

KONKRETY

nr 6

JAK TRAKTOWAĆ
KULTURĘ

4

WYZWOLENIE

5

WYKORZYSTYWANIE
SZANSY

6-7

ROZŚPIEWANY
CZTERDZIESTY SZÓSTY

10-11



Andrzej Sadiłowski — operator wiertnicy z oddziału G-15 w ZG „Rudna” — 22 grudnia ub. r. zameldował o odwierceniu ponad plan 60 przodków. Za ten wyczyn przyznano mu tytuł „Człowieka roku 1979”. LUDZIE I CZYNY — str. 8—9.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

■ **DWIE KSIĄŻECZKI MIESZKANIOWE** ufundowali wychowankom domu dziecka pracownicy i działacze spółdzielczości mieszkaniowej województwa legnickiego. Książeczki wręczono 29 stycznia w Głogowie na uroczystym spotkaniu, w czasie którego podsumowano realizację programu Międzynarodowego Roku Dziecka w spółdzielczości mieszkaniowej Legnickiego.

■ **TRAGICZNE WYPADKI DROGOWE** wydarzyły się 1 lutego między Lubinem a Polkowicami. W ich wyniku zginęły dwie osoby, a 31 — odniosło obrażenia; 15 samochodów zostało rozbitych lub uszkodzonych. 20 rannych w wypadkach przebywa w Szpitalu Miejskim w Lubinie. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

■ **REMONT I MODERNIZACJE** obiektów sportowych, dróg polnych i urządzeń przeciwpożarowych wykonają w tym roku w czynie społecznym mieszkańcy gminy Rudna. Zatwierdzony w styczniu przez sesję GRN plan czynów społecznych na br. jest wartościowo wyższy od ubiegłorocznego o 10 procent i wynosi 7.200 tys. zł.

■ **KOLEJNY POCIĄG PRZYJAŹNI DO ZSRR** wyruszy z Legnickiego 21 bm. Na 11-dniową trasę do Kijowa, Moskwy i Brześcia wyjedzie nim 416 osób — aktywnych w pracy zawodowej i zaangażowanych społecznie. Najliczniejszą reprezentację będzie miał Lubin — 110 osób. Z Legnicy pojedzie 100 osób, z Jawora 39, z Głogowa 20. Ponad 160 uczestników Pociągu Przyjaźni to robotnicy, technicy i inżynierowie. Do ZSRR pojedzie też m. in. 30 nauczycieli, 25 pracowników służby zdrowia i 15 rolników.

■ **NIEWŁĄSCIWE WARUNKI PRODUKCYJNE** w wytwórni garmażeryjnej WSS „Społem” w Lubinie były najprawdopodobniej przyczyną zatrucia pokarmowego u 123 osób. Dostarczony do sklepów „tatar” zakażony był bakteriami z grupy salmonella. Chorzy przebywać będą w szpitalach około 10 dni. Lubiąską wytwórnię zamknięto. Prowadzone jest dochodzenie mające na celu szczegółowe wyjaśnienie przyczyn zakażenia bakteriami 40-kilogramowej partii mięsa.

W KARKONOSZACH

Trudne warunki są na nartostradach, trasach zjazdowych i szlakach turystycznych w Karkonoszach. Zmienna pogoda zawodzi narciarzy, wieją silne wiatry, mgła i śnieżyce uniemożliwiają zjazdy. Stacja centralna GOPR w Jeleniej Górze ostrzega — istnieje zagrożenie lawinowe w karkonoskich kotłach południowych, niebezpieczne są zwłaszcza kotły Małego i Dużego Stawu oraz Biały Jar (region Karpacza). W zależności od siły wiatru czynne są wyciągi krzesełkowe na Kopę z Karpacza i Szrenicę ze Szklarskiej Poręby.

Na nartostradach wystają (szczególnie w dolnych partiach) korzenie, kamienie i lód. Gatunek śniegu: gips przewiany. Zmienna jest także widoczność.

Pokrywa śniegu: Śnieżka, pod Łabskim Szczytem, Hala Szrenicka — 90 cm, Strzecha Akademicka — 50 cm, Szklarska Poręba: Bierutowice — 25 cm, Karpacz—Kowary — 10 cm.

Szlaki narciarskie — biegowe w Jakuszycach są przygotowane. Są tu bardzo dobre warunki do trenowania przed startem w Biegu Gwarków i Biegu Piastów.

W schroniskach PTTK i hotelach nie ma wolnych miejsc, informację o wolnych miejscach w kwaterach prywatnych można uzyskać w Wojewódzkim Centrum Informacji Turystycznej w Jeleniej Górze, tel. 220-00 i 264-10.

(tm)

9 lutego 1945 roku gen. major Onuprienko dowodzący 24 korpusem wspólnie z 10 korpusem z 4 Armii Frontu Ukraińskiego po dwóch dniach ciężkiej walki zdobył Lubin.

9 lutego 1980 roku — 60-tysięczne górnicze miasto obchodziło uroczyste 35 rocznicę wyzwolenia.

Fot. Krzysztof Raczkowiak



Już po raz szósty rozdano świadectwa ukończenia Technikum dla Przewodzących Robotników. Dotychczas mury tej szkoły opuściło 208 absolwentów. W trakcie nauki nie tylko uzupełniali swoje wiadomości, ale także poznawali największe i najnowocześniejsze zakłady kraju. W rozdaniu świadectw wzięli udział: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR tow. Mirosław Eder i kurator oświaty i wychowania Tadeusz Podwiński. Na zdjęciu: Z rąk kuratora Tadeusza Podwińskiego dyplom ukończenia szkoły otrzymuje Mieczysław Piszlewicz z HM „Głogów”.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

W ubiegłym tygodniu swoje święto obchodzili legnicki handlowcy. W czasie uroczystej akademii (28 stycznia) zasłużonych pracowników handlu udekorowano odznaczeniami resortowymi i regionalnymi. M. in. odznakę „Zasłużony pracownik handlu” otrzymał Czesław Stręk (na zdjęciu pierwszy z lewej) kierownik sklepu radiowo-telewizyjnego nr 56 w Legnicy.

Fot. Waldemar Sikorski



Eliminacje wojewódzkie Konkursu Piosenki Radzieckiej I st. odbyły się w minioną niedzielę, 3 bm. w Wojewódzkim Domu Kultury w Legnicy. 21 zespołów i solistów oceniało jury pod przewodnictwem Janusza Mencla (PR Wrocław). W finale wojewódzkim konkursu (16 marca br. godz. 17 w DKZM Lubin) wystąpią: zespół wokalny „KIKS”, Danuta Buchowska, Mariola Siwek, zespół wokalny Studium Wychowania Przedszkolnego w Głogowie, Tadeusz Kieryk, Andrzej Zborowski, Mirosław Suliga, Nina Junak, Gabriela Kąszubska (na zdjęciu), Krystyna Downar i Wojciech Watral.

Fot. Waldemar Sikorski

PRZEDZJAZDOWE INICJATYWY

W dniach dzielących nas od rozpoczęcia VIII Zjazdu PZPR załogi zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych województwa legnickiego wzmagały rytm codziennej pracy. Mimo trudnych tegorocznych planów ludzie pracy wychodzą z różnorodnymi inicjatywami — tak w sferze produkcyjnej, jak i społecznej wyrażając tym samym pełne poparcie dla polityki partii. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że dzięki wielu zobowiązaniom nasz rynek wzbogaci się w ponadplanowe dostawy. I tak na przykład jaworska „Pollena” dostarczy dodatkowo w pierwszym kwartale tego roku wyroby wartości 2 mln zł. 90 ton pieczywa ponad plan wyprodukuje m. in. WSS Głogów. Wartość zobowiązania Zakładu Obuwia w Złotoryi wynosi 1 800 tys. zł. Oznacza to, że w sklepach ukaże się o 9 tys. par obuwia więcej niż przewidywał plan. Dodatkowo, bardzo poszukiwane na rynku artykuły dostarczy również prochowski „Renifer”. Załoga tego zakładu postanowiła wyprodukować z zaoszczędzonych surowców i materiałów 400 sztuk odzieży skórzanej wartości 1 600 tys. złotych.

Do końca lutego br. Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Prochowicach zwiększy produkcję żywca wołowego i wieprzowego o wartość 1 350 tys. zł. Prochowskie Zakłady Drobiarskie w dniach 4—15 lutego powiększą swą produkcję o 12 tys. kurcząt. Rolnicy ze wsi Skala w gminie Wądroże zwiększą skup mleka do ponad 360 tys. litrów i pogłowia krów o 20—25 sztuk.

Wiele cennych inicjatyw podjęły załogi zakładów zgrupowanych w KGHM. Oto niektóre z nich: HM „Legnica” wyprodukuje dodatkowo m. in. 500 ton wlewków z odlewów ciągłego. Ponadplanowe prace wartości ponad 3 mln zł w obiektach HM „Głogów” już przeprowadził ZRM KGHM. Przyspieszą roboty w kopalni Sieroszowice brygady PBKR Częstochowa. Z kolei załoga PBKR Lubin wybuduje ponad założenia planowe 5 mb. szybu w obudowie tubingowej (wartość: 2,5 mln zł) w ZG „Rudna”. ZM „Legmet” podjęły się m. in. wykonania konstrukcji mostu nad Czarną.

Nie sposób wymienić wszystkich zobowiązań. O wielu z nich piszemy także na str. 8—9 i nie ma dnia, by nie wpływały nowe meldunki.

PARTIA WŚRÓD LUDZI

W styczniowym numerze „Nowych Drog” — organu teoretycznego i politycznego KC PZPR — ukazał się artykuł I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii w Legnicy, tow. Stanisława Cieślaka, zatytułowany „Partia wśród ludzi”. Omawiając miejsce województwa legnickiego na społeczno-gospodarczej mapie Polski, autor podkreśla, że decydującą rolę w przyspieszeniu i zharmonizowaniu rozwoju naszego regionu odegrała strategia społeczno-ekonomiczna partii lat siedemdziesiątych. „Dziś, z perspektywy ośmiu lat, możemy stwierdzić, iż nowa polityka partii w pełni zdała egzamin. Zapewniła zgodny z potrzebami kraju rozwój górnictwa i hutnictwa miedzi, a także innych działów regionu, umożliwiła stworzenie ludziom pracy odpowiednich warunków życia”. Jednakże — czytamy w artykule — o ostatecznym rozrachunku o społeczno-ekonomicznym rozwoju regionu decyduje patriotyczne zaangażowanie jego mieszkańców. „Społeczeństwo województwa charakteryzuje się wysokim stopniem zintegrowania. Jest to tym cenniejsze, że od wielu lat każdego roku przybywa do nas 8—10 tys. nowych pracowników z różnych regionów kraju, z różnymi doświadczeniami i tradycjami”.

To duże zaangażowanie społeczeństwa ma swoje źródło w ścisłej więzi partii z ludźmi pracy, właściwie prowadzonej działalności ideowo-wychowawczej, doskonaleniu systemu moralnego satysfakcjonowania kolektywów pracowniczych i osób wyróżniających się w realizowaniu zadań społeczno-gospodarczych, w podnoszeniu rangi i roli samorządności w miejscu pracy i zamieszkania. „Dążymy do tego, aby we wszystkich dziedzinach gospodarczych samorząd miał wpływ na politykę socjalną i rozdział związanych z nią dóbr, a na sesjach KSR zapadały decyzje we wszystkich naj-

ważniejszych dla załogi sprawach. (...) Zwiększamy udział samorządu mieszkańców miast i wsi w życiu społeczno-gospodarczym całego regionu. Z inicjatywy KW rady narodowe przekazały samorządom mieszkańców miast i wsi uprawnienia do rozpatrywania spraw ważnych dla mieszkańców na ich ogólnym zebraniu. WRN zobowiązała terenowe organy administracji państwowej do konsultowania z komitetami osiedlowymi projektów decyzji administracyjnych, a także trybu załatwiania skarg i wniosków mieszkańców. (...) W ramach samorządu społecznego stworzony został szeroki front walki z marginesem społecznym i różnorodnymi negatywnymi zjawiskami, które występują w naszym życiu”.

W dalszym ciągu Stanisław Cieślak omawia wpływ postawy członków partii i organizacji partyjnej — sił sprawczych rozwoju — na zachowania całych społeczności, na ich zawodową mobilność i polityczną świadomość. „Postulat podnoszenia jakości pracy z aktywnym partyjnym odniesieniem także do szeroko pojętego aktywności społecznej i gospodarczej. Każdego aktywnie charakteryzować musi zwiększona odpowiedzialność zarówno za osiągnięte efekty gospodarcze, jak i za polityczną postawę kolektywu, za stosunki w zespole, w którym działa”.

Mówiąc o stałym powiększaniu wymagań wobec instancji i organizacji partyjnych, administracji gospodarczej i państwowej, autor stwierdza: „Szczególną uwagę przywiązujemy do jakości pracy kadry kierowniczej administracji państwowej, zakładów pracy i instytucji. Powierzamy te stanowiska ludziom o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych i moralno-politycznych. Funkcje kierownicze coraz częściej obejmują ludzie młodzi, odważni w działaniu, nastawieni na innowacje”. (wk)

11 LUTEGO 1980 R. — VIII ZJAZD PZPR

Za trzy dni, w poniedziałek 11 lutego 1980 roku o godz. 16, w Sali Kongresowej warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki rozpocznie obrady najwyższe forum polskich komunistów — VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przez pięć dni będziemy świadkami narodzin nowego programu budowania pomyślności Polski Ludowej, wszystkich jej obywateli, każdego z nas. Ścisłej mówiąc, będzie to finał tworzenia tego programu, bowiem jego budowa zaczęła się już wiele miesięcy temu — wtedy, gdy XVI Plenum KC zaaprobowало wytyczne zjazdowe, których treść — tak przecież obiektywnie w ocenie — nie mogła być obojętna dla nikogo, komu są drogie losy

CZAS DECYDOWANIA

własnego kraju, regionu, środowiska. I nie była, o czym świadczy powszechna, ogólnonarodowa dyskusja, w której głos zabrano tysiące Polek i Polaków. Instancje partyjne wszystkich szczebli skrupulatnie notowały wnioski i postulaty.

Długie są listy dezyderatów, inicjatyw i propozycji. Rzecz jednak nie w ilości. Nie starczyłoby stu takich szpalt, jak ta, na wyliczenie wszystkich, choćby najważniejszych. W samym tylko województwie legnickim zapisano ich kilka tysięcy. Rzecz przede wszystkim w sposobie ich rozpatrywania i załatwiania. Otóż wszędzie, od zakładu i gminy począwszy, a na ministerstwach skończywszy, starano się natychmiast spełnić te postulaty, na których załatwienie nie trzeba było czekać aż do Zjazdu. W każdej instancji partyjnej powołano zespół d/s wniosków przedzjazdowych, a jak rzetelnie każdy z nich podchodził do swych społecznych obowiązków, można było się przekonać śledząc pracę Zespołu Wojewódzkiego, któremu przewodniczył sekretarz KW PZPR tow. Jan Binek. Widzieliśmy dziesiątki pism do wojewody legnickiego, dyrektorów zjednoczeń, do Rady Ministrów i ministerstw — pism, w których szef Zespołu Wojewódzkiego prosił o zajęcie stanowiska wobec postulatów zgłoszonych w dyskusji przedzjazdowej. I widzieliśmy odpowiedzi. Nie wszystkie mogły być pozytywne, ale jeśli były negatywne, to przekonywająco tłumaczyły dlaczego wniosku nie można na razie załatwić. Zgodnie z zasadą, że lepiej nie obiecywać, niż zawieść zaufanie.

Wiele, bardzo wiele wniosków z dyskusji przedzjazdowej odłożono do już teczek z napisem „załatwione”. Załatwione na miejscu, to znaczy w gminie, mieście, województwie, a często i w Warszawie. Konkretny przykład: z KMG PZPR w Przemkowie i KM PZPR w Złotoryi wpłynął wniosek o wprowadzenie w resorcie budownictwa dodatku za wysługę lat (jak to od dawna jest w innych działach gospodarki narodowej). Zapewne takie wnioski wpłynęły nie tylko z naszego województwa, bo już w trzeciej dekadzie stycznia zapadła decyzja: począwszy od maja 1980 roku pracownicy budownictwa będą otrzymywali dodatki i nagrody jubileuszowe. Z tym, że nie od razu wszyscy, bo zabrakłoby na to środków. A więc w tym roku wypłacane będą dodatki za 5 lat pracy w resorcie, od maja 1981 roku — za 10 lat, od maja 1982 roku — za 15 lat pracy w budownictwie.

Wiele spraw, które wypłynęły w toku dyskusji przedzjazdowej, leżało w kompetencji urzędów i instytucji szczebla wojewódzkiego. W wielu z nich zapadły już decyzje. Dwa przykłady: Chojnów domagał się powołania samodzielnego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Z początkiem stycznia br. zaczęła tam działać taka placówka, o czym poinformowaliśmy Czytelników; z KG PZPR w Mściwojowie wpłynął wniosek o wyposażenie stacji towarowej PKP w Jaworze w specjalny sprzęt do rozładunku wagonów z materiałami sypkimi (cement, wapno, nawozy). Jest decyzja: sprzęt ten zostanie zainstalowany w latach 1980—81, a zajmie się tym jaworska Spółdzielnia Transportu Wiejskiego.

Dyskusja przedzjazdowa przyniosła więc bogaty dorobek w postaci wielu załatwionych lub rozstrzygniętych spraw, ale też wykazała istnienie licznych niedomagań w systemie zarządzania gospodarką, a nawet trudne do wytłumaczenia paradosy. Oto na przykład Grupa Robót Zakładu Budownictwa Specjalnego w Złotoryi sprowadza deski z Zielonej Góry, gdy taki sam materiał wytwarza pracujący po sąsiedzku tartak. Albo: mieszkańcy wsi Kotubeczn i Koźlice w gminie Gaworzyce od lat deklarują maksymalną pomoc w budowie wodociągu, a mimo to WZIR nie realizuje ich postulatów.

Jest rzeczą dla każdego jasną, iż realizacja sporej części wniosków przedzjazdowych będzie musiała potrwać dłużej. Należą do nich te przede wszystkim, które wiążą się z większymi nakładami finansowymi lub z importem, np. wnioski o poprawę zaopatrzenia w mięso i jego przetwory, przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego i socjalnego (żłobki, przedszkola, ośrodki zdrowia, szpitale itp.), zwiększenie podaży zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, samochodów, „jowiszów”, wyrobów skórzanych itp. itd.

Lista potrzeb jest wciąż b. długa. Nad sposobami jak najszybszego zaspokojenia tych licznych, rosnących potrzeb społecznych radzić będzie 1947 delegatów PZPR na VIII Zjeździe. Opierając się na wnioskach z dyskusji przedzjazdowej, Zjazd podejmie decyzję, które wyznaczać będą rytm naszej codziennej pracy, naszego codziennego działania przez następne cztery lata. Jaka będzie jego efektywność, jak bardzo będzie ono skuteczne — to zależy od nas wszystkich, od naszej postawy i naszego obywatelskiego zaangażowania. Bo — jak powiedział Edward Gierek na konferencji wojewódzkiej w Radomiu — nie wystarczy najsluszniejsze nawet decyzje centralne, jeżeli nie będzie szerokiego, aktywnego i świadomego udziału wszystkich ludzi pracy w urzeczywistnianiu programu postępu społecznego.

Procesy socjalistycznej industrializacji, zachodzące w naszym rejonie, stwarzają szczególną sytuację w całokształcie stosunków społecznych, w tym w sferze życia kulturalnego, gdzie rozmiar potrzeb wzrasta niewspółmiernie do możliwości ich zaspokojenia. Rozwój kultury i jej upowszechnianie są wzajemnie sprzężone z postępem społeczno-gospodarczym jako integralna część budownictwa socjalistycznego w zagłębiu miedziowym. Rozwój ten musi następować równolegle do przyspieszonego rozwoju każdej wsi, gminy i miasta. Dynamiczny wzrost ludności w miastach, wzrost poziomu wykształcenia, zamożności i czasu wolnego, to czynniki powodujące systematyczny wzrost wskaźników uczestnictwa w kulturze.

JAK TRAKTOWAĆ KULTURĘ

PODSTAWOWĄ funkcją społeczną kultury są zadania wychowawcze, natomiast niezbędnym warunkiem ich realizacji jest udział środowisk twórczych i ich organizacji w rozwiązywaniu różnych problemów społecznych i wychowawczych regionu. W centrum działania twórców powinny znaleźć się potrzeby kulturalne klasy robotniczej tworzących się ośrodków miejskich oraz środowisk wiejskich. W województwie legnickim najprężniejsze środowisko twórcze stanowią artyści plastycy. W celu rozpropagowania dorobku artystycznego plastyków należy dążyć do utworzenia grupy realizującej wspólnie zamierzenia ideowo-artystyczne. Ważnym zadaniem środowiska plastycznego jest wykorzystanie sił twórczych do realizacji wieloletniego planu propagandy wizualnej i podnoszenia estetyki miast, osiedli, wsi, mieszkań, zakładów pracy i terenów sportowo-rekreacyjnych.

Mówiąc o rozwoju środowisk twórczych, trudno nie wspomnieć o działalności teatru zawodowego. Rozwój sztuki teatralnej w województwie legnickim oznaczać będzie właściwe kształtowanie repertuaru odpowiadającego zapotrzebowaniu różnych środowisk, uwzględniającego kultywowanie i popularyzację klasyki polskiej i obcej, a także kameralnych form teatru intelektualnego. Opracowany plan upowszechniania sztuki teatralnej winien być realizowany we współpracy ze szkolnictwem, organizacjami młodzieżowymi, zakładami pracy, domami kultury i spółdzielczością mieszkaniową.

Uznając potrzebę kontaktów z ponadregionalnymi centrami kultury polskiej, województwo winno nadal podtrzymywać i wzbogacać istniejące powiązania w skali makroregionu z Wrocławiem, Zieloną Górą, Wałbrzychem i Jelenią Górą.

W realizacji postanowień VI i VII Zjazdu partii szczególne miejsce zajęło zbliżenie środowisk robotniczych i artystycznych. Rosnąca rola kulturotwórcza klasy robotniczej w socjalistycznym społeczeństwie zobowiązała instytucje kultury, organizacje i stowarzyszenia artystyczne do zintensyfikowania działalności w środowiskach wielkoprzemysłowych. Podstawowym sposobem upowszechniania kultury jest jej bezpośredni kontakt z klasą robotniczą,

dlatego celowy i konieczny jest rozwój i umocnienie robotniczych centrów kultury. Sprawy kultury należy w każdym środowisku traktować w sposób kompleksowy, niezależnie od podporządkowania resortowego i źródła finansowania. Taka struktura organizacyjna powinna zapewnić wejście placówek kulturalno-wychowawczych w ścisły związek z zakładami pracy, szkołami, organizacjami społecznymi. Centra kultury robotniczej stać się winny organizmem inicjującym pełną koordynację praktycznych działań kulturalno-wychowawczych.

Rozwój społecznego uczestnictwa w kulturze jest w podstawowym stopniu uzależniony od sposobu spełniania funkcji organizatorskiej życia kulturalnego przez domy i ośrodki kultury, których sieć obejmuje całe województwo. Pracują na naszym terenie 43 placówki państwowe, zakładowe i spółdzielcze. Sieć tę na wsi uzupełniają 129 klubów „Ruch” i 66 klubów „Rolnika”. Merytoryczną opiekę nad wszystkimi domami i ośrodkami kultury pełni Wojewódzki Dom Kultury. W edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży wiodącą rolę w całym województwie winien pełnić Młodzieżowy Dom Kultury w Legnicy, działający z upoważnienia Kuratorium Oświaty i Wychowania. Uważam, że obie wymienione placówki powinny przeprowadzić w najbliższych latach badania, zmierzające do wzbogacania podstaw upowszechniania edukacji kulturalnej społeczeństwa województwa legnickiego.

W sytuacji nieodwracalnej tendencji upowszechniania kultury celowe jest ustalenie zasady, że w każdym roku tworzyć się będzie 2 lub 3 gminne placówki wzorcowe. W skład właściwie funkcjonującego gminnego ośrodka kultury powinny wchodzić: gminny dom kultury z filiami wiejskimi, gminna biblioteka publiczna i punkty biblioteczne, ognisko artystyczne, izby regionalne, kina, kluby „Rolnika” i „Ruchu”.

Amatorska twórczość artystyczna jako istotny element wyzwalania talentów i ich rozwoju spełnia ważną funkcję w kształtowaniu twórczej postawy. Duże osiągnięcia posiada nasze województwo w dziedzinie amatorskiej twórczości artystycznej, ale poprzestać na tym nie można. W perspektywie do roku 1985 Wojewódzki Dom Kul-

tury powinien prowadzić świadomą działalność zmierzającą do preferowania określonych kierunków kultury. W środowisku wiejskim szczególnie nacisk położyć winniśmy na tworzenie kapel ludowych oraz zespołów instrumentalno-wokalnych. Możliwość prezentowania tego dorobku zapewnić winny festiwale, przeglądy i konkursy.

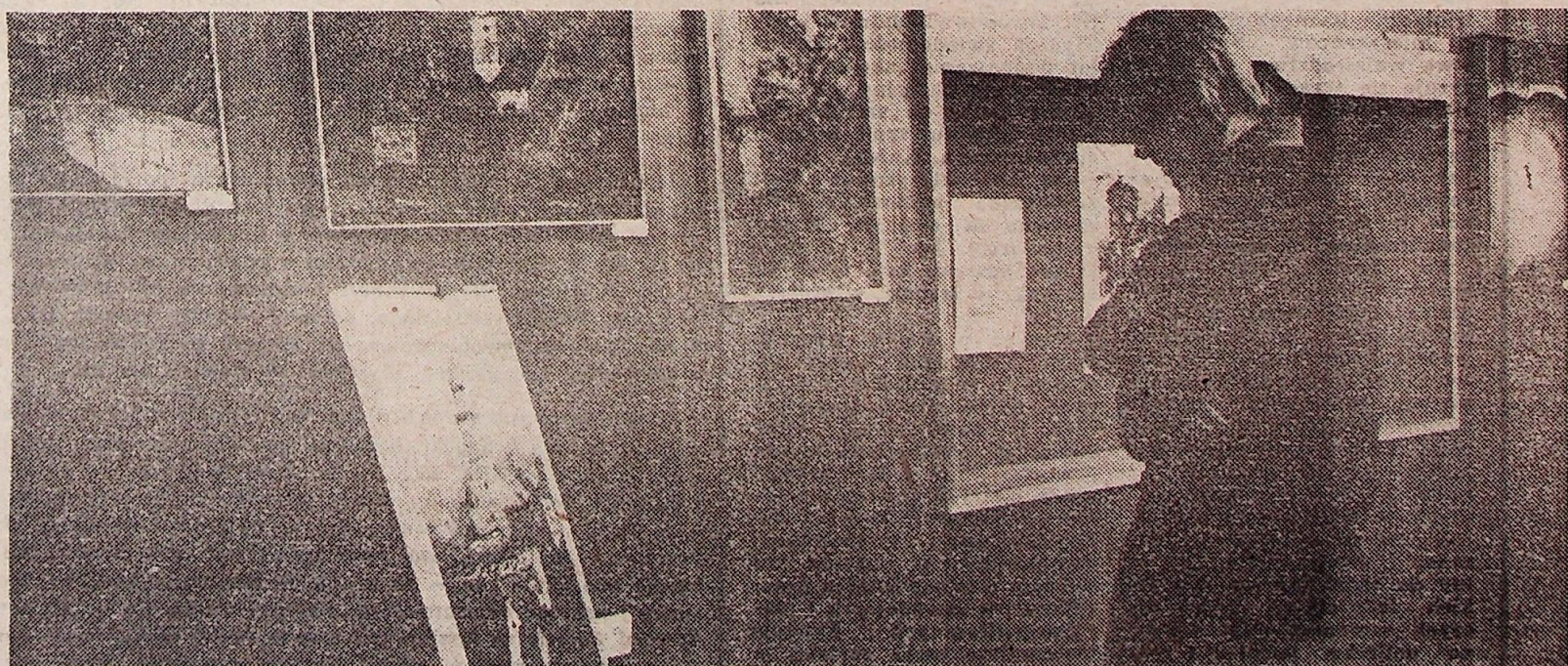
Obecnie proponowane formy artystyczne są zdominowane przez piosenkę i muzykę rozrywkową. Podstawowym zadaniem na lata 80 jest rozszerzenie działalności estradowej o takie formy, jak: rewia, satyra i wariete. Wydaje się celowe powołanie do 1985 r. w Legnicy samodzielnego przedsiębiorstwa estradowego.

Wszystkie placówki kulturalno-wychowawcze, sportowe i turystyczne winny zająć się organizacją wolnego czasu ludzi pracy, a szczególnie wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Rolę koordynatora tych poczynań winny sprawować robocze zespoły programujące ideę wypoczynku w dniach wolnych od pracy. Atrakcyjne formy rozrywki wzbogacić należy propagandą dorobku gospodarczego i kulturalnego naszego regionu.

Mając na uwadze szeroki rozwój kultury, nie można pominąć zadań wynikających z rozwoju audiowizualnych technik przekazu oraz szybko rosnącego zapotrzebowania społeczeństwa na urządzenia i nowoczesny sprzęt techniczny służący zaspokajaniu potrzeb kulturalnych. Jednocześnie z rozwojem technicznej bazy kultury musi być podejmowana stała troska o przygotowanie odpowiedniej kadry organizatorów działalności kulturalnej.

WOJEWÓDZTWO nasze w sposób bardzo staranny przygotowuje się do podjęcia nowych i trudnych zadań w tej dziedzinie. Systematycznie zmierza się do podnoszenia kwalifikacji pracowników kultury. Zgodnie z uchwałą WRN zakłada się, że do roku 1990 z ogólnej liczby pracowników merytorycznych 50 proc. posiadać będzie wykształcenie wyższe, a 50 proc. na poziomie studium. W tym samym czasie w każdym gminnym ośrodku kultury zatrudnionych winno być przynajmniej czterech pracowników merytorycznych.

RYSZARD MIODUSZEWSKI
Radny WRN w Legnicy



W województwie legnickim najprężniejsze środowisko twórcze stanowią plastycy.

Fot. Andrzej Nowakowski

Rok 1945 otwiera w dziejach piastowskiej Legnicy nową kartę. Trzydzieści pięć lat temu wysiłek zbrojny żołnierzy radzieckich i polskich za sprawą sprawiedliwego wyroku historii przywrócił Legnicę w polskie władanie, w ręce prawowitego jej gospodarza. Wyzwolenie nadkaczawskiego grodu związane było ściśle z przebiegiem wielkiej ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, zapoczątkowanej w mroźnych dniach stycznia 1945 roku. Była ona dla nas, Polaków, bardzo ważną i oczekiwaną ofensywą, bowiem około 3/4 narodu i tyleż terytorium naszej Ojczyzny znajdowało się jeszcze pod okupacją hitlerowską. Dlatego też Polacy nazywali tę ofensywę „polską” lub — częściej — „wyzwoleńczą”.

DZIAŁANIA wojenne w tych pamiętnych dniach przyniosły wolność stolicy Polski — Warszawie, wyzwoliły pozostałą część kraju i umożliwiły powrót w granice naszej państwowości przastarych ziem polskich na zachodzie i północy, w tym także: Legnicy, Lubina, Jawora i innych miast regionu — z wyjątkiem Głogowa, który został wyzwolony dopiero 1 kwietnia 1945 roku.

Największy wpływ na wyzwolenie Legnicy wywarły działania uczestniczących w styczniowej ofensywie wojsk 1 Frontu Ukraińskiego. Oddziały tego frontu rozpoczęły natarcie z przyczółka sandomierskiego, a następnie wykonując wspólnie z 1 Frontem Białoruskim zadania na centralnym kierunku strategicznym Warszawa — Berlin, rozbiły główne siły hitlerowskiej grupy armii „Środek”, rozwijając gwałtowny pościg za nieprzyjacielem. W końcowych dniach stycznia wojska radzieckie przekroczyły dawną granicę polsko-niemiecką z 1939 r. i rozpoczęły wyzwalamie ziem piastowskich po Odrę i Nysę.

Dowództwo niemieckie po nieudanych próbach zatrzymania natarcia 1 Frontu Ukraińskiego wzmogło przygotowanie do obrony Odry ześrodkowując na jej zachodnim brzegu znaczne siły złożone z jednostek cofających się z nad Wisły i nowych dywizji ściąganych z frontu zachodniego. W celu pokrzyżowania planów przeciwnika wojska radzieckie zaczęły wychodzić szerokim frontem nad Odrę na obszarach Śląska Opolskiego i Dolnego.

Po osiągnięciu Odry — w pasie od Nowej Soli po Racibórz — i uchwyceniu licznych przyczółków na jej lewym brzegu (największe w rejonie Brzegu i Ścinawy) na przełomie stycznia i lutego 1945 r. dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego postanowiło przeprowadzić operację dolnośląską, która trwała 17 dni (od 8 do 24 lutego). W pierwszym etapie jej realizacji odzyskała wolność Legnica. W walce o miasto wzięły udział jednostki wojskowe 3 gwardyjskiej armii pancerniej dowodzonej przez gen. płk. P. Rybalko oraz dywizje 6 armii pod dowództwem gen. lejtn. W. Głuzdowskiego i 52 armii ogólnowojskowej dowodzonej przez gen. płk. K. Kordiejewa. W planach obronnych Niemców Legnica wyznaczono rolę jednego z ważniejszych punktów oporu.

Natarcie w kierunku Legnicy rozpoczęły 8 lutego 1945 roku wojska 78 korpusu i działającego w jego szyku 7 korpusu pancernego 3 armii Gwardii wzdłuż lewego brzegu Kaczawy. Jednakże oddziały te spotkały się z silnym oporem niemieckiej 8 dywizji piechoty, wspieranej działaniami czołgów 18 dywizji pancerniej. Przeciwnik, wykorzystując dogodny do organizacji obrony warunki terenowe (obszary leśne i umocnienia), opóźniał tempo posuwania się wojsk radzieckich.

W tym czasie nacierający z przyczółka pod Malczycami prawym brzegiem Kaczawy — 22 korpus 6 armii dowodzony przez gen. F. Zacharowa — szturmem zdobył silnie bronione Prochowice. Miasto to dwukrotnie przechodziło z rąk do rąk — po raz pierwszy zostało zajęte 30 stycznia przez oddziały 4 armii pancerniej. Po opanowaniu Prochowic, jednostki 22 korpusu złamały opór stawiany przez nieprzyjacielską grupę bojową „Sachsenheimer” i śmiałym uderzeniem wlały się w obronę niemiecką na głębokość 18 km, docierając pod wieczór do wschodnich i południowych przedmieść Legnicy. Wszczęte wieczorem walki osłabły w ciągu nocy, aby znacznie przybrać na sile w dniu następnym.

Okazało się, że Legnica stanowiła silny węzeł oporu. Dowództwo garnizonu hitlerowskiego zamierzało uporczywie bronić miasta i w długotrwałych walkach o nie wiązać znaczne siły radzieckie.

9 lutego walki o Legnicę weszły w decydującą fazę. Uderzenie na miasto odbyło się jednocześnie z kilku stron. Wprowadzony z drugiego rzutu 9 korpus zmechanizowany 3 armii gwardii w wyniku manewru taktycznego obszedł Legnicę od zachodu i rozpoczął szturm. Po przełamaniu obrony Niemców na przedpolach Legnicy czołgi radzieckie nacierając wzdłuż osi ulicy Złotoryjskiej wdarły się do centrum miasta. Działania jednostek pancernych wspierały skierowane do walki od zachodu oddziały 214 dywizji piechoty 78 korpusu 52 armii, zaś od północy 373 dywizji piechoty.

Równie pomyślnie przebiegało natarcie 22 korpusu piechoty (218 i 309 dywizje piechoty), który po sforsowaniu Kaczawy skutecznie zaatakował broniącego się wroga w południowo-wschodnich dzielnicach miasta. Niemcy w obawie przed zamknięciem wszystkich dróg odwrotu zaczęli opuszczać Legnicę. Nieliczne grupy nieprzyjaciela stawiające jeszcze opór były likwidowane w walkach ulicznych. Jednym z większych punktów oporu był rejon Zamku Piastowskiego, gdzie broniło się ponad 100 hitlerowców.

Wieczorem 9 lutego 1945 roku Legnica była wolna.

Po zakończeniu walk w sali obecnego Teatru Letniego lejtnant oraz 10 czołgistów, którzy wyróżnili się w brawurowym szturmie na miasto, zostali udekorowani odznaczeniami bojowymi. Zdobyte Legnica okupione zostało bohaterską śmiercią 2249 żołnierzy radzieckich. Ich mogiły znajdują

należy sądzić — błędnej interpretacji treści zbiorczego komunikatu radzieckiego biura informacyjnego o przebiegu działań wojсковych, uznano niesłusznie dzień 11 lutego 1945 r. za pierwszy dzień wolności Legnicy. Na tym tle przez wiele lat dzień ten był uroczystie obchodzony jako dzień wyzwolenia Legnicy. Wprowadzona do tekstu wydanej w 1977 r. „Monografii Legnicy” właściwa data 9.II.1945 r. wywołała pożyteczną polemikę, prowadzoną na łamach tygodnika „Wiadomości”. Zabierający w niej głos znakomity historyk i publicysta płk. Ryszard Majewski udokumentował dzień 9 lutego 1945 r. jako dzień wyzwolenia Legnicy, zgodny z prawdą historyczną.

Legnica, wracając w obręb państwowości polskiej znalazła się w warunkach szczególnych. W wyniku działań wojennych miasto uległo zniszczeniu. Według obliczeń władz miejskich, w 1946 r. z ogólnej liczby 4241 budynków — 120 leżało w gruzach, a

WYZWOLENIE



Fot. Krzysztof Raczkowiak

się na Cmentarzu Wojskowym. Żołnierzy — wyzwoliciele serdecznie witały zgromadzone na obecnym pl. Słowiańskim polskie kobiety, wywiezione na przymusowe roboty do Niemiec.

Uczestniczący w walkach o Legnicę płk. W. W. Bondarenko tak wspomina to radosne spotkanie:

„Pytały nas, kiedy będą mogły powrócić do swojej ojczyzny. — A po cóż macie wyjeżdżać? — wesoło zapytał pułkownik Gronin — przecież to wasza ziemia, wasze miasto. Kobiety spoglądały na siebie ze zdumieniem, snadź nie bardzo rozumiejąc słów oficera. Do rozmowy włączył się przybyły kapitan. Zaczął coś objaśniać po polsku. Radosne uśmiechy pojawiły się na wymęczonych twarzach kobiet. Wzięły się za ręce i poszły powoli ulicą wolnego już miasta”.

W 1951 roku mieszkańcy Legnicy w darze dla swych wyzwoliciele wzniesli na pl. Słowiańskim Pomnik Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni. Ponieważ napis na cokole pomnika informuje o wyzwoleniu Legnicy w dniu 11 lutego 1945 r., należałoby tę sprawę wyjaśnić. Otóż na podstawie — jak

948 zostało uszkodzonych w granicach od 10 do 75 proc. Spłonął między innymi cenny zabytek historyczny — Zamek Piastowski. Mocno ucierpiały zakłady przemysłowe i komunalne. Taki obraz Legnicy ujrzała pierwsza grupa operacyjna, która przybyła 25 kwietnia 1945 roku, by podjąć pionierskie dzieło przywracania miastu życia i polskiego oblicza.

WRACAJĄC dziś myślą do tego historycznego dnia, kiedy na pierwszym budynku polskich władz administracyjnych przy ul. 1 Maja 13 załopotana biało-czerwona flaga, mamy prawo do dumy z ogromnych przeobrażeń, jakie Legnica przeszła w 35-lecie Polski Ludowej. Szczególna pamięć należy się dziś nie tylko radzieckim i polskim wyzwolicielem ziemi legnickiej, lecz także pionierom — działaczom politycznym, pracownikom samorządowym, robotnikom, nauczycielom, technikom i inżynierom, którzy odbudowywali miasto i umacniali w nim władzę ludową, którzy swoją obywatelską postawą i ofiarną pracą tworzyli współczesny kształt Legnicy.

CZESŁAW KOWALAK

WYKORZYSTYWANIE SZANSY



W LATACH SIĘ- DEMDZIESIĄTYCH ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE WZBOGACIŁO SIĘ O NASTĘPUJĄCE OBIEKTY PRZEMYSŁOWE

1 — Huta Miedzi „Głogów I”

2 — Huta Miedzi „Głogów II”

3 — Fabryka Domów w Głogowie

4 — Zakłady Przemysłu

Dziewiarskiego „Milana”

w Głogowie

5 — Bezwlewkowa Walcownia

Miedzi w Orsku

6 — Zakłady Górnicze

„Sieroszowice”

7 — Zakłady Górnicze „Rudna”

w Polkowicach

8 — Zakłady Naprawcze Maszyn

(dawniej: Centralne Warsztaty

Remontowe) w Polkowicach

9 — Fabryka Domów w Ścinawie

10 — Fabryka Domów w Lubinie

11 — Zakłady Przemysłu

Odzieżowego „Elpo” w Lubinie

12 — Wytwórnia Pasz „Bacutil”

w Osetnicy

13 — Zakłady Kuziennicze i Maszyn

Rolniczych w Jaworze

14 — Elewatory Zbożowe w Ujeździe

Górnym



Od kilkunastu lat żyje się tu mocniej. Jeszcze większe tempo narzuciło minione dziesięciolecie, chociaż w jego połowie pojawiła się niepewność: nowy krajobraz administracyjny. Jedni poczuli się zdegradowani. Inni poszli w gószanse. Wykorzystujemy je od początku jak potrafimy najlepiej. Przyszedł moment, aby zobaczyć nasze „tu i teraz” w konturach całego kraju. Jak budowaliśmy ten kawałek Polski?

LEGENDA NASZYCH CZASÓW

O tych ziemiach mówiło się po wojnie „dziki zachód”. I przyjeżdżało się tu gromadnie. Na nowe, może szczęśliwsze życie.

Drugi raz jechało się tu tłumnie dwadzieścia lat po pierwszych osadnikach. Na linii Legnica — Głogów, w hotelach robotniczych, na prywatkach, w internatach można było spotkać wszystkie województwa. Potrzeba szczęśliwszego życia istnieje zawsze i dlatego tylko od 1975 roku przybyło województwu legnickiemu 40 tysięcy mieszkańców.

Jest nas w sumie 450 tysięcy i mieszkamy na 4037 km kw. Zajmujemy 1,3 proc. powierzchni mapy Polski i stanowimy 1,3 proc. jej ludności — 43 i 33 miejsce wśród województw.

Ale to tylko statystyka. W życiu ten mały skrawek Polski liczy się inaczej. Tu jest miedź. Od niej bierze źródło legenda o polskim „czerwonym złocie” — prawdziwa opowieść o prawdziwym skarbie.

W bieżącej pięciolatce zainwestowaliśmy w rozwój województwa ponad 55,2 mld zł. Na inwestycje wydaliśmy w tym czasie dwa razy więcej niż w latach 1970—74. Oznacza to, że nakłady inwestycyjne na jednego mieszkańca są prawie dwukrotnie większe od średnich krajowych. Wynoszą one 33 tys. zł przy średniej krajowej 19 tys. zł. Gałęzią gospodarki, na którą przeznaczono blisko 40 mld zł, jest przemysł. Dominującą rolę stanowią wydatki na budowę i modernizację przemysłu miedziowego.

Inwestowanie w przemysł miedziowy przynosi konkretne rezultaty. W 1970 roku produkcja tego metalu wyniosła 70 tysięcy ton. Na ten rok zaplanowano blisko 400 tysięcy, a za pięć lat winno być pół miliona ton. Z importera miedzi w ciągu niewielu lat zamieniliśmy się w poważnego eksportera.

Mimo że miedź potrzebowała średnio 80 proc. rocznych nakładów na przemysł województwa — inne jego dziedziny też nie pozostały w tyle.

Zagłębiło się na mapie Legnickiego od nowych hal, kominów, biurów. Na północy zaczęły pracować huty „Głogów I” i „Głogów II”. Żony hutników i górników LGOM-u dostały pracę w nowym, głogowskim zakładzie „Milany”. Budownictwo zasilila Fabryka Dórnów w Głogowie, zdolna wyprodukować w ciągu roku elementy na 6 tysięcy izb. Wciąż rozbudowuje się „Fama” — krajowy potentat w dźwigach średniej wielkości.

W Orsku koło Rudnej ruszyła Bezwlewkowa Walcownia Miedzi o projektowej zdolności 100 tys. ton walcówki rocznie.

Podwyższyły swoje wydobyte wszystkie kopalnie, bo tam, na dole trwa bez ustanku budowa nowych „fabryk” rudy — nowych frontów wydobywania. Wśród szybów „Lubina”, „Polkowice” i „Rudna” pojawiły się nowe wieże najmłodszej kopalni — „Sieroszowice”.

Na południu zbudowaliśmy elewator zbożowy i wytwórnię pasz w Ujeździe Górnym. Jesienią rozpoczął się rozruch kolejnej wytwórni tak ważnych dla hodowli pasz — „Bacutilu” w Osetnicy. Niemal całkowicie odmłodziły się jaworskie Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych — licząca się dziś w Europie fabryka odkuwek.

Właściwie w każdym mieście można spisać sporą listę tego, co tu ostatnio zbudowano dla przemysłu.

Nie trzeba też było długo czekać na efekty. Tylko w ub. roku ujęto do produkcji województwa legnickiego produkcję i usługi za 52 mld zł. Stanowi to 1,9 proc. globalnej produkcji krajowej, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca stawia nas na drugim miejscu w Polsce, po woj. katowickim.

W stosunku do roku 1975 produkcja przemysłowa wzrosła o 58 proc. Jest to tempo olbrzymie. Dziś mamy szansę, aby ten rozwój kontynuować, bo nasz potencjał przemysłowy osiągnął już wartość blisko 70 mld zł i pod tym względem jesteśmy na miejscu dziewiątym.

Tak w liczbach można zapisać legendę o polskim Eldorado, krainie miedzi, ale nie tylko... O województwie, gdzie 180 tys. jego mieszkańców, pracowników gospodarki uspołecznionej, stara się nie tracić żadnego dnia.

NASZ DOM

Miedź i przemysł to tylko połowa naszego życia. Po pracy idziemy do domu...

Jest już dość obszerny, większy i wygodniejszy niż kilkanaście lat temu. W 1970 roku spółdzielnie mieszkaniowe, skupiające nowe budynki, posiadały w nich niewiele ponad 5 tysięcy mieszkań. Tyle, ile budujemy teraz w ciągu niecałego roku... W tej pięciolatce wybudujemy 25 tys. mieszkań, a w przyszłej — 35 tysięcy.

Budujemy najwięcej w Polsce. Mówi o tym statystyka oddawanych mieszkań na 1000 mieszkańców województwa i 1000 zawieranych w nim małżeństw.

Ale to wciąż mało. Czy tak samo mało, jak 10, 15, 20 lat wstecz?

Od kilku lat spółdzielnie nie przyjmują nowych członków. Chętnych jest więc coraz więcej. Wszak chodzi nie tylko o mieszkanie. Chodzi już o ODPOWIEDNIE mieszkanie.

Nasz dom urządzamy za niemal najwyższe w Polsce zarobki. W 1979 roku przeciętna płaca w województwie wynosiła 5 500 zł przy średniej krajowej 4 900 zł. Od 1975 roku awansowaliśmy o prawie 1 300 zł. W przemyśle zarobki sięgały średnio ponad 6 000 zł.

Wydamy te pieniądze w 1 525 sklepach. Przydałoby się ich o wiele więcej, bo ta liczba stawia nas na 40 miejscu w Polsce. Dopiero 42 miejsce zajmujemy w ilości punktów usługowych. Jednocześnie stosunkowo niewiele oszczędzamy. Jesteśmy społecznością młodą, więc dorabiamy się meblami, telewizorami, sprzętami domowymi, samochodami... Tych ostatnich mamy już ponad 21 tysięcy.

MIEDZY HUTAMI I KOPALNIAMI

Oprócz miedzi, przemysłu, mamy 252,8 tys. hektarów ziemi użytkowanej rolniczo. Jest to zaledwie 1,3 proc. w skali kraju. Ale tu, w produkcji żywności coraz bardziej liczy się jakość. Zajmujemy drugie miejsce pod względem zbiorów 4 zbóż, produkując 37,3 q z ha przy średniej krajowej 27,5, 4 miejsce w zbiorach pszenicy, 8—9 w ziemniakach i 7—8 w burakach cukrowych.

Już dwa lata temu przekroczyliśmy zadania w hodowli trzody chlewnej i owiec wyznaczone na rok bieżący. Jednocześnie mamy niemal najmniej koni (4—5 miejsce w kraju). Świadczy to o skali mechanizacji rolnictwa, o stopniu jego nowoczesności.

NIE SAMYM CHLEBEM...

Są osiągnięcia wymykające się statystyce, lub takie, o których obraz liczbowy mówi niewiele. Bo jak zbadać poziom intelektualny danego społeczeństwa? Jak określić jego stosunek do szeroko rozumianych wytworów kultury? Graniczy ze zwykłą biurokracją określanie tych relacji ilością wódzów w kinach, ilością prenumerowanych gazet czy czasopism, sprzedanych książek, słuchaczy na koncertach... Dlatego nie będzie tu porównań z „polską średnią”, nie padną żadne liczby.

Myślę, że to, na jakim etapie rozwoju kulturalnego obecnie się znajdujemy, można chyba najwierniej ustalić poprzez nasze potrzeby obcowania z myślą, refleksją, inicjatywą ujętą w artystycznej formie literatury, muzyki, tańca, a także architektury, plastyki — ze sztuką.

Mamy potrzebę poznawania historii i tradycji ziemi legnickiej. Dlatego, mimo skromnych środków finansowych, uparcie odbudowujemy m.in. klasztor w Jaworze, w którym zostaną umieszczone najcenniejsze zbiory muzealne Legnickiego — 5 tysięcy materialnych świadków burzliwych przemian dziejowych. W Jaworze brakuje wody, mieszkań, sklepów, zakładów usługowych, ale jego mieszkańcy pieczołowicie restaurują Rynek. Są już przygotowywane plany rewaloryzacji całej Starówki.

Podobne plany powstały w Złotorii. Nikt nie chce się tu pogodzić z myślą o zniszczeniu starych kamieniczek, będą remontowane i do swoich nowoczesnych już wnętrz przyjmą nowych lokatorów.

W 1957 roku odkryto Wielką Miedź. Zabytki tej starej, wydobywanej w nieczynnych dzisiaj kopalniach, zbierają muzea w Legnicy i Głogowie. Chcemy utworzyć centralne muzeum miedzi — nauczyć się jej historii na tych ziemiach od początku.

Potrzebujemy teatru. Dramatyczny powstał w Legnicy. W ślad za nim grupa zapaleńców zorganizowała małą scenę lalkową w Lubinie. Muzyka, plastyka, ruch, słowo aktora — to elementy składające się na Robotniczy Teatr Lalki i Aktora, teatr zrodzony z prawdziwej potrzeby sztuki na co dzień.

Potrzebujemy dobrej rozrywki i dlatego powstały robotnicze centra kultury. Łatwiej tu o dobry koncert, spektakl teatralny, festyn ludowy dla mieszkańców miasta.

Potrzebujemy kontaktu z artystami, z ludźmi nieprzeciętnymi. Chcemy wiedzieć, co myślą o nas, jak oceniają naszą pracę. Stąd wziął się „Satyrykon”, nazywany świętem humoru i żartu. Ale co lepiej, jeśli nie żart, krzywe zwierciadło naszej rzeczywistości, pokaże z czego możemy być dumni i czego musimy się jeszcze nauczyć?

Jeżeli przyjdzie nam wystawiać cenzurki z dnia dzisiejszego „województwa na miedzi”, to pamiętajmy o tych sprawach...

MAREK GRZESKI

SIŁA MOTORYCZNA

MOTORYCZNA siła przeobrażeń społeczno-gospodarczych w naszym regionie jest wojewódzka organizacja partyjna, licząca już ponad 41 tysięcy członków i kandydatów. W roku VII Zjazdu było ich tutaj 23 tysiące, a więc tempo rozwoju szeregów PZPR jest u nas znacznie szybsze, niż średnio w kraju (w 1975 roku PZPR liczyła 2 400 tys., dziś liczy 3 miliony członków i kandydatów).

Dalszej, wyraźnej poprawie uległ skład społeczny naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej, co jest wynikiem stałego wzro-

stu udziału robotników i rolników wśród nowo przyjmowanych towarzyszy. Robotnicy i chłopcy stanowią przeważającą część szeregów organizacji wojewódzkiej, przy czym samych robotników jest w niej 24 tysiące. Ponad 30 proc. członków i kandydatów ma wykształcenie średnie, 12 proc. — wyższe, a ponad 24 proc. — zawodowe. Ludzie w wieku do lat 29 stanowią 31 proc. szeregów partyjnych, kobiety — 24,5 proc. Średni wiek członków i kandydatów organizacji wojewódzkiej obniżył się do 38 lat.

Spśród 42 tysięcy komunistów zagłębia miedziowego najwięcej, bo prawie 27 tysię-

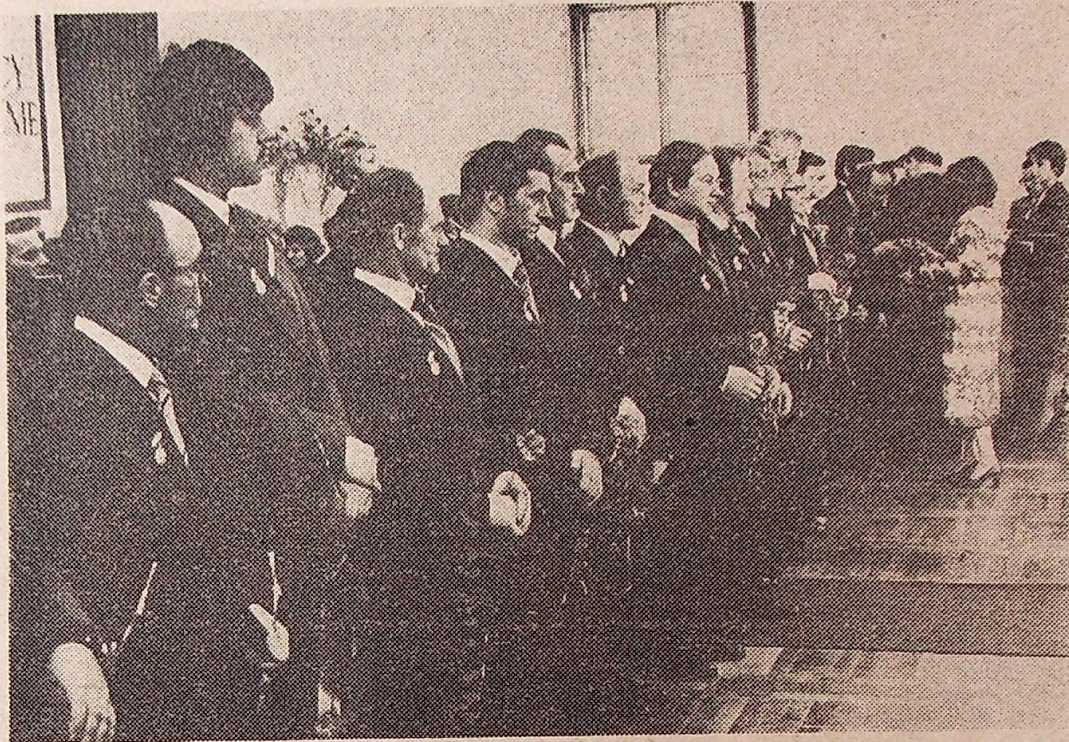
cy skupiają organizacje miejskie, a wśród nich najliczniejsza jest legnicka, licząca już ponad 8 tysięcy towarzyszy. W województwie legnickim działa 14 komitetów zakładowych, 982 organizacje podstawowe, 436 oddziałowych i 1214 grup partyjnych.

O JEDENASTY statystyczny mieszkaniec województwa legnickiego i co czwarty pracownik naszej gospodarki uspołecznionej jest członkiem lub kandydatem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Najwyższy stopień upartyjnienia notujemy w przemyśle, rolnictwie uspołecznionym i budownictwie. Rosnie odsetek członków partii w handlu, oświacie, służbie zdrowia i w pozostałych działach gospodarki województwa.

Pracownicy minął nam jubileuszowy rok 35-lecia PRL. Jeszcze raz ludzie pracy i społeczeństwo województwa legnickiego dowiedli swojego zaangażowania, swojej aktywności na rzecz wzbogacania kraju. W odpowiedzi na ubiegłoroczny apel tow. Edwarda Gierka napływać zaczęły zobowiązania produkcyjne ze wszystkich zakładów pracy zagłębia miedziowego, deklarowały dodatkową produkcję

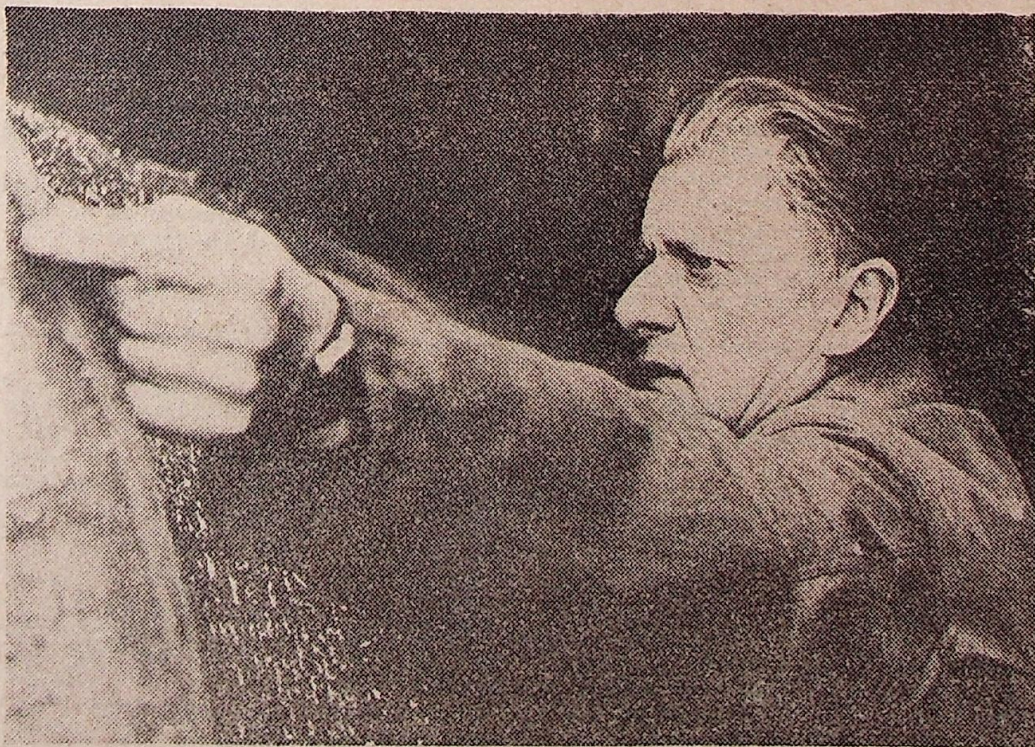
bądź pracę na rzecz zakładu poszczególne wydziały, brygady, zanotowano setki zobowiązań indywidualnych — członków partii i bezpartyjnych. Nie zabrakło też zobowiązań zgłaszanych przez członków sojusznicznych stronnictw Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Cały przemysł, rolnictwo, usługi, rzemiosło — wszyscy dokładali swoje cegiełki do wspólnego jubileuszowego dorobku.

LUDZIE I CZYNY



Z kilkuset realizatorami czynu 35-lecia PRL, wśród których byli i ci, których prezentujemy na sąsiednich zdjęciach, spotkali się we wtorek 5 bm. w Akademii Rycerskiej delegaci na VIII Zjazd PZPR i członkowie Egzekutywy KW partii w Legnicy. Mówiąc o dorobku zagłębia miedziowego i warunkach, jakie trzeba spełnić, aby uchwały zbliżającego się Zjazdu zostały w pełni wykonane, I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak podkreślił w swoim wystąpieniu potrzebę podnoszenia jakości pracy i upowszechniania wzorowych postaw obywatelskich. Przedstawiciele poszczególnych stanowisk społeczno-zawodowych zapewniali delegatów, że będą jeszcze ofiarniej niż dotychczas realizowali programy społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i regionu. Podniosłym momentem uroczystości, którą prowadziła sekretarz KW PZPR tow. Maria Kustasz, była dekoracja 5 załóg i kilkudziesięciu osób odznakami „Za zasługi dla województwa legnickiego”. Wiele realizatorów czynu 35-lecia PRL otrzymało dyplomy OK FJN. Odznaki i dyplomy wręczyli tow. Stanisław Cieślak i przewodniczący WK FJN Waldemar Łysakowski. Delegacja realizatorów zobowiązań wręczyła I sekretarzowi KW księgę czynu 35-lecia PRL.

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK
Tekst: DOMINIK KRZYCKI



Slusarz obchodowy Józef Piwko z cukrowni „Jawor” wykonał poza godzinami pracy bębnowy łapacz miazgi o wartości 145 tys. zł.

W SETKACH tysięcy godzin liczyć trzeba zrealizowane dla uczczenia święta Ludowej Ojczyzny czyny społeczne w miastach i gminach. Efektem tego społecznego spontanicznego trudu są upiększone, uporządkowane osiedla i wioski, wybudowane drogi, urządzone hektary parków, nowe tereny rekreacyjne i place zabaw dziecięcych. Czynem społecznym wspomagali mieszkańcy budowę wielu żłobków, przedszkoli, klubów i świetlic zarówno na wsi, jak i w miastach.

Wartość tego trudu jest ogromna. O ludziach zagłębia miedziowego najlepiej zresztą świadczy fakt, iż przekroczyli znacznie pierwotnie zadeklarowane wartości. Gdzie tylko były takie możliwości — powiększano swoje zobowiązania — decydowano się zrobić jeszcze więcej, aby jeszcze godniej uczcić 35 urodziny PRL. Warto przypomnieć, że zadeklarowana wartość zobowiązań produkcyjnych opiewała na 1.379.168 tys. złotych, zaś czynów społecznych na kwotę 272.665 tys. Ostatecznie okazało się, że wykonano zobowiązania produkcyjne wartości 1.903.645 tys. złotych, a wartość czynów społecznych przekroczyła 420.615 tys. W sumie więc jubileuszowy prezent dla kraju od społeczeństwa województwa legnickiego wart jest ponad 2,3 miliarda złotych.

Zamknięto Księgę Czynu 35-lecia. Możemy być dumni z jej zawartości, z wysiłku, jaki włożyliśmy, aby wypełnić liczone jej karty.

Jest ta Księga najlepszą odpowiedzią na apel I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i tę odpowiedź nasi delegaci zawiozła na VIII Zjazd partii. Nie będzie to jednak odpowiedź jedyna. Od tygodni bowiem napływają od załóg zakładów pracy meldunki o podejmowanych czynach dla uczczenia Zjazdu, o pracujących wartach produkcyjnych, o dodatkowej produkcji...

Te meldunki to wyraz szczerego poparcia dla polityki partii, dla jej wysiłków zmierzających do stworzenia lepszego jutra całemu narodowi. Poparciem zaś najlepszym jest wydajniejsza, lepsza praca. Przykładów moglibyśmy przytoczyć setki...

W ZG „Polkowice” pracownicy oddziału PM-1 w czynie społecznym wykonali pomieszczenia socjalno-bytowe (miały być realizowane w ramach inwestycji) o wartości kosztorysowej 1.300 tys. zł. Wartość robocizny — 300 tys. Załoga pola zachodniego zobowiązała się przepracować w czynie społecznym ponad 800 godzin, załoga oddziału G-22 do wykonania przebudowy rurociągu, a załoga ZWR do wykonania prac wartości ogólnej 594 tys. zł. Dotychczas w ZG „Polkowice” czyny dla uczczenia VIII Zjazdu podjęły 64 osoby oraz 26 zespołów pracowniczych. Czyny społeczne podejmują również kofa ZSMP, oddziałowe rady związkowe. Wśród wspomnianych 64 indywidualnych zobowiązań jest na przykład przepracowanych społecznie 8 wolnych dni przez Józefa Ciurę z oddziału PM-1; jest całkowita wymiana instalacji elektrycznej i przeciwpożarowej w wozie odstawczym, którą społecznie wykonał Wojciech Wolny z oddziału G-33, są 24 godziny przepracowane społecznie przez Brigadę Kamińską...

W Fabryce Automatów Tokarskich „Ponar-Wrocław” w Chocianowie załoga zobowiązała się wykonać 20 sztuk antyimportowych wiertarek obrotowo-udarowych dla potrzeb górnictwa rud miedzi o wartości 1.263 tys. zł. dewizowych. W zakładzie zaciągnięto 11 wart produkcyjnych, w których udział bierze 320 pracowników, a w ich wyniku o 10 dni przyspieszone zostanie wykonanie 2 eksportowych łokarek, o

ZIE INY

miesiąc szybciej opuści fabrykę cylinder papirniczy dla Kwidzyna, przyspieszone zostanie oczyszczenie 13 ton odlewów maszynowych wartości 325 tys. zł...

Załoga Kombinatu Budownictwa Ogólnego w Lubinie w ramach zobowiązań produkcyjnych podjętych z okazji VIII Zjazdu wykona dodatkowo poza planem pawilon SP-1300 na osiedlu „Przyłesie”. Wartość zobowiązania — 7,5 mln zł. Brygada Józefa Kozieł zobowiązała się natomiast skrócić o 2 dni wykonawstwo wkładów i ich montaż na stołach uchylnych w zakładzie prefabrykacji. Zakład Sprzętowo-Transportowy podjął się skrócenia czasu remontu maszyn budowlanych na wartość 60 tys. zł...

Młodzież ZSMP z ZPO „Elpo” w Legnicy zobowiązała się dostarczyć na rynek — przede wszystkim województwa legnickiego — dodatkowo 300 sztuk ubiorów uszytych w czasie warty produkcyjnej dnia 2 stycznia. Cała załoga podjęła się wykonać w tym roku dodatkowo 5 tys. sztuk odzieży za miliony złotych...

W czasie wart produkcyjnych załoga Dolnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych w Lubinie wykona dodatkowo na rynek 500 gitar typu HS-205, wiolonczeli, 20 sztuk skrzypiec i 200 zabawek muzycznych. Łączna wartość zobowiązania ponad 555 tys. złotych. Ponadto załoga zadeklarowała prace społeczne wartości 438 500 złotych...

W Zakładzie Usług Górniczych „Lena” powstanie w tym roku dodatkowo narzędzi górniczych i części zamiennych za ponad 5 milionów złotych. Ponadto zjazdowe zobowiązanie załogi „Leny” przewiduje wprowadzenie do produkcji nowego typu wozu zawalowego z wiertarkami hydraulicznymi o ponad 2-krotnie większej wydajności od stosowanych obecnie...

Bogatym, bo wartym ponad 1,5 miliona złotych dewizowych, czynem produkcyjnym wita VIII Zjazd PZPR załoga Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Na wydziale K-3 powstanie 20,6 ton dodatkowych odkuwek, na K-4 trwają procesy związane z normalizacją 36 ton odkuwek przygotowywanych do wysyłki, na W-5 będą dodatkowo 9,5 ton wyrobów na eksport do RFN, młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej wykona dodatkowo pielniki, zaś na wydziale matrycowym powstanie dodatkowe oprządkowanie...

Załoga Cukrowni „Jawor” podjęła się dla uczczenia VIII Zjazdu wyprodukowania dodatkowych 600 ton cukru w wyniku zmniejszenia planowych strat fabrykacyjnych i planowanych ubytków surowca...

Od 4 do 15 lutego pracować będą warty produkcyjne w Legnickich ZPDz „Hanka”, a ich efektem będzie 10 tys. sztuk poszukiwanej na rynku bielizny. W ciągu całego roku załoga „Hanki” wykona w czynie produkcyjnym dodatkową produkcję wartości 2,5 miliona zł.

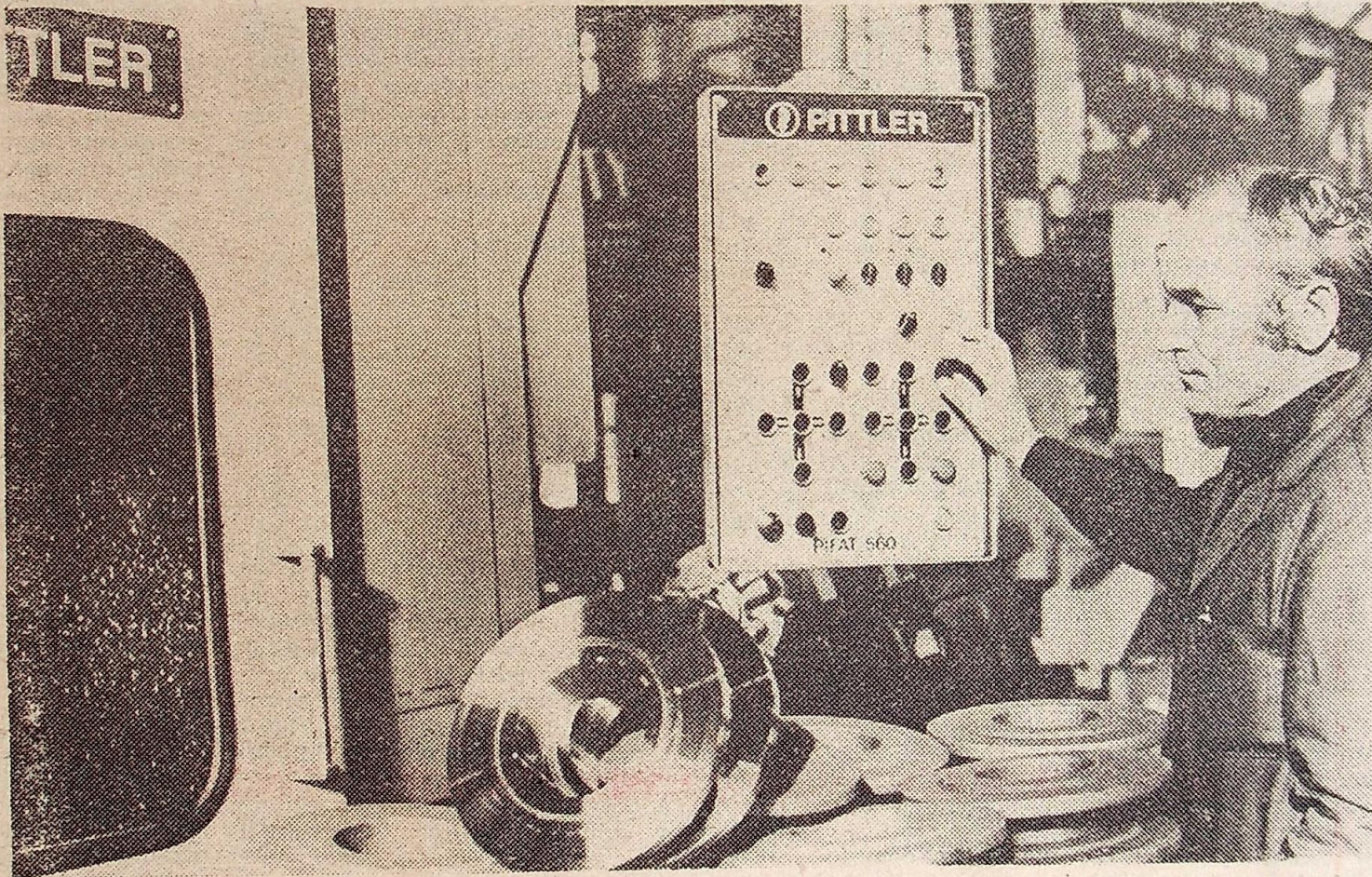
Znakomity efekt przyniosła warta produkcyjna podjęta przez załogę Kierownictwa Budowy Kopalni nr 4 należącego do PBR Lubin. W ciągu miesiąca 120-osobowa załoga wydrążyła 63 metry szybu S.W. 1 kopalni „Sieroszowice”, bijąc tym samym rekord drażenia szybu, należący dotychczas do KBK nr 3 i wynoszący 59,4 metra. Warto wiedzieć, że średnia miesięczna drażenia wynosi 35—38 metrów...

BARDZO niepełny jest to rejestr zobowiązań produkcyjnych naszych zakładów pracy. Zakonieczmy go wyjątkowo cennym dla „Konkretów” i ich Czytelników zobowiązaniem załogi Dolnośląskich Zakładów Wyrobów Papierowych „Dobakart” w Chojnowie. Postanowiła ona mianowicie wyprodukować w bieżącym roku dodatkowo 80 ton papieru, aby umożliwić w ten sposób zwiększenie objętości naszego tygodnika...

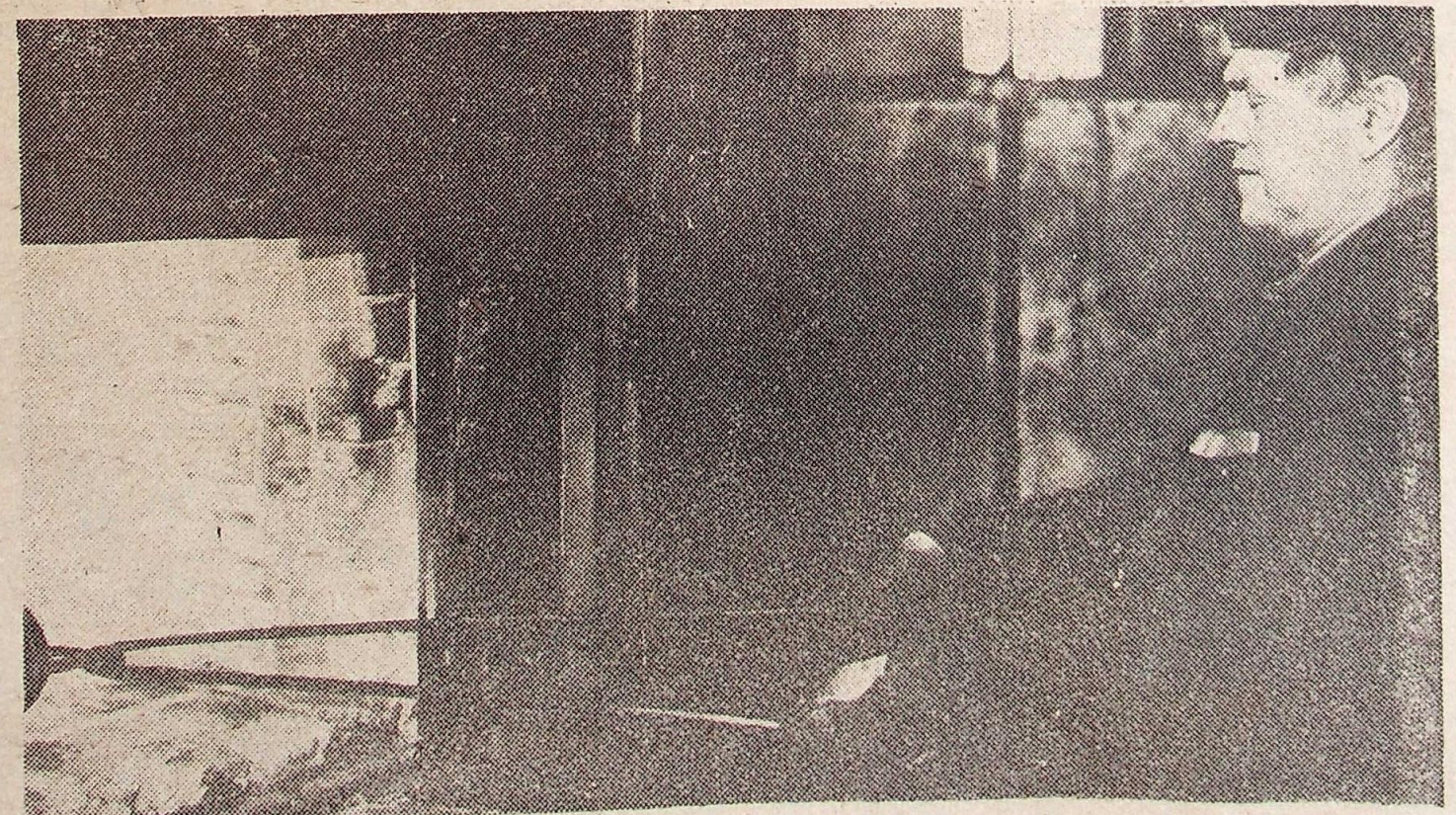


ZPO „Elpo” w Legnicy dla uczczenia 35-lecia PRL zadeklarowały dodatkową produkcję o wartości 5 mln zł. Jednym z tych, którzy przyczynili się do przekroczenia jej o 3 mln zł był Jan Krusieński — dyspozytor zmianowy z zakładu w Lubinie.

W Zespole Szkół Górniczych im. Stanisława Matuszczaka w Lubinie najpoważniejszym czynem społecznym było ukończenie prac przy urządzeniu Muzeum Tradycji Oręża Polskiego.



W dni wolne od pracy Eugeniusz Szmit z Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze wykonał 1100 kolnierzy do rur na eksport do KK o wartości 130 tys. zł dewizowych.



W Zakładach Urzędzeń Górniczych „Lena” w Wilkowie Wacław Domalewski wraz ze swoją brygadą hartowników uczcił 35-lecie PRL dodatkową produkcją o wartości 195 tys. zł.

ROZŚPIEWANY CZTERDZIESTY SZÓSTY

I

Wraz z pierwszymi oddziałami 2 Armii Wojska Polskiego wkroczyła do Legnicy polska piosenka. Śpiewali ją żołnierze i wojskowi kolejarze — radosną, marszową, tchnącą nastrojem bliskiego już zwycięstwa. Rozbrzmiewała szeroko wzdłuż Odry, Nysy i Kaczawy, a potem odeszła z armią na zachód. W wyzwolonym mieście pozostawiła swoje echa:

*Przyszli nad Kaczawę
do miasta Legnicy
dzielni i odważni
polscy wojownicy!*

— Śpiewały zgodnym chórem dzieci na uroczystości otwarcia kolejnej szkoły w Legnicy w październiku 1946 r. Autorem słów tej historycznie pierwszej legnickiej piosenki był ponoć młody nauczyciel spod Łodzi, były więzień obozu w Gross Rosen.

Bardzo oryginalna i żywiołowa piosenka o Legnicy powstała parę miesięcy później w środowisku pierwszych osiedleńców, przybyłych ze wschodnich regionów Polski. Jej początkowe zwrotki brzmiały:

*Zjechało się ludzi wiele,
każdy modli się w kościele,
bo nikogo nie zachwyca
poniemiecka ta Legnica.*

*Ruszcie gruzy, ludzie śmiało,
by i śladu nie zostało!
Pobiliśmy wroga Fryca,
nasza, polska jest Legnica!*

Powojenna piosenka legnicka torowała sobie drogę w tłumie ulicznym i każdym większym skupisku ludzkim — na targowiskach, odpustach i popularnych końskich jarmarkach za Czarną Wodą. Prawo obywatelstwa z miejsca zdobyła sobie piosenka wesola i rubaszna, wykonywana w konwencji przedwojennych śpiewek podwórzowych:

*Przyszli żołnierze do Legnicy,
a za nimi, a za nimi
ciągną szabrownicy.
Hej, hej, złodzieju,
na mnie się nadziejesz!
Rypaj stąd,
paszot wot!*

Nastrój towarzyszący występom domorosłych zespołów wokalnie-muzycznych był bardzo życzliwy. Ludzie łoczyli się, klaskali, podchwytywali melodie, dopingując solistę do tworzenia ad hoc nowych zwrotek. Kobiety nie szczędziły datków, szczególnie je-

śli wykonawca był inwalidą wojennym. Z perspektywy czasu można zaryzykować twierdzenie, że legnicka parafraza wzruszającego „Serca w plecaku” zawarła w sobie syntezę ludzkich losów tamtych lat:

*Szli drogami osadnicy,
dnem i nocą wędrowali.
Doszli wreszcie do Legnicy
i już tutaj pozostali.*

Zgodnie z decyzją prężnie działającego Komitetu Osiedleńczego, który pełnił funkcje pierwszej cywilnej władzy miejskiej, każdy, kto otrzymywał mieszkanie w Legnicy, obowiązany był przyczynić się do jej zagospodarowania. Ekipy ochotników z białoczerwonymi opaskami na ramieniu, uprzątając zalegające wzdłuż chodników zwąły gruzu i śmieci, dodawały sobie ducha dziarską, przystosowaną do okoliczności „Siekierą motyka”:

*Siekiera, motyka, lampa, świeca,
rozbabrana ta Legnica!
Siekiera, motyka, kulka, śrut,
stary Hitler jest kaput!*

Niektóre melodie świadomie nawiązywały do folkloru lumpenproletariackiego były i takie, które przybierały formę śpiewanek dziadowskich. Ich warstwa tekstowa nie była pozbawiona ładunku patriotycznego:

*Konferencja w Poczdamie
uchwaliła,
by Legnica do Macierzy
powróciła.*

*Oj, wróciła ta Legnica
do Macierzy,
a tu zewsząd naród boży
do niej bieży.*

*Bieży naród z całej wielkiej
okolicy,
chce zamieszkać w ponemieckiej
tej Legnicy!*

Na bazarze przy ul. Jaworzyńskiej „kultura” handlował pan Roman, który wśród pocztówek, starych nut i części do gramofonów miał również piosenki o Legnicy. Odbite na powielaczu arkusiki były ozdobione herbem miasta i podpisane pseudonimami w rodzaju: „Bard zinał Miłnowki” czy „Złotyryjscy Melomani”. Zdąrzyły się wśród nich utwory ambitniejsze, jak na przykład rozpisany na chór i orkiestrę — rzeczywiście wykonany publicznie podczas uroczystości pierwszomajowych — „Marsz legniczan”:

*Przeminiła już wojenna nawałnica,
nokoiowej, twórczej pracy nadszedł czas.
W biel i czerwień dzisiaj stroi się Legnica,
do nauki i do pracy wzywa nas!*

II

Dzień powszedni powojennej Legnicy nie był łatwy ani syty. Podstawą codziennego pożywienia były wojskowe konserwy i chleb z marmoladą. Słowa pięknej „Modlitwy patriotycznej”, które pan Roman opatrzył szczególnie okazałym wizerunkiem legnickiego lwa, wyrażały żywotne interesy i marzenia przeważającej części nowych mieszkańców tego zrujnowanego przez cofające się jednostki niemieckie miasta:

*Ziemio nad Kaczawą,
nad Nysą Szaloną,
płyn mlekiem i miodem,
bądź błogostawiona!*

*Daj nam stada mleczne,
daj obfite plony,
kraju nad Kaczawą,
bądź błogostawiony!*

Ale nie tylko takiej stawy łaknęła młoda legnicka społeczność. Wielkim powodzeniem cieszyły się amatorskie przedstawienia szkolnych zespołów artystycznych, które gromadziły tłumy widzów. Bo też przynależało, że młodociani artyści oddawali należne duchowi czasu. Z desek szkolnej estrady rozbrzmiewała piosenka programowa i zaangażowana. Otóż grupa robotników w kombinatach otoczyła obladowanego walizami szabrownika; padają pytania recitativo:

Ty, na szabę do Legnicy?

Oj, nieladnie!

Po pierzyny dziadka Fryca?

Wróg, kto kradnie!

Krzywdzić klasę robotniczą?

A sio, waral-

Precz stąd, nędzni szabrownicy!

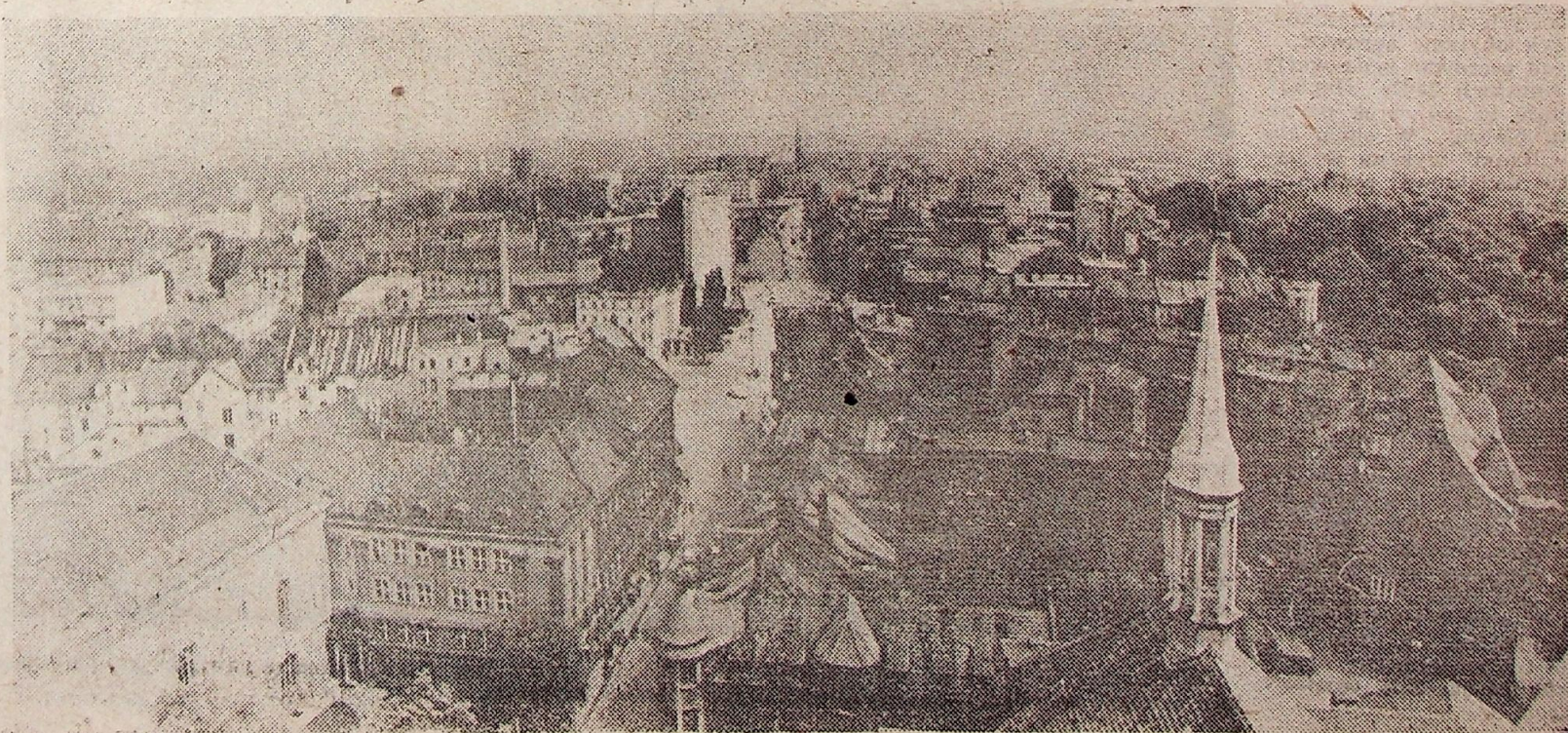
Za Kaczawę!

Przyparty do muru, wstydzony szabrownik rzuca walizy, chwytą łopate i śpiewa razem ze wszystkimi

*Jestem polski budowniczy!
Dłonie, serce dla Legnicy!*

Chór pierwszego powojennego gimnazjum w Legnicy otrzymał z rąk ówczesnego burmistrza wysokie odznaczenie, ozdobny medal z napisem „Za krzewienie rodzimej kultury” oraz nowiutki akordeon.

Wielce zasłużony dla życia kulturalnego Legnicy tych początkowych lat był zespół orkiestrowy „Warszawska Lutnia”. Działał on pod kierunkiem kolejarza z Pruszkowa,



Fot. Marek Worsztynowicz

pana Dominika, i występował w ogródkach kawiarnianych, rozczulając słuchaczy bardzo melodyjną piosenką:

*Miasto nad Kaczawą,
Odzyskana ziemia,
znowu ciebie wita
polskie twoje plemię!*

Goście wstawali z miejsc, podchwytywali:

*Tysiąc dróg przebyłem,
nim ciebie ujrzałem,
piastowska dziedzina,
miasto nad Kaczawą!*

Piosenka zbliżała ludzi, ułatwiała porozumienie się „poznanioków” z „tymi zza Bugu”, sprzyjała wzajemnym kontaktom między osiedleńcami — przybyszami z różnych krańców Polski. Była jak przyjacielskie mrugnięcie, jak wyciągnięta dłoń. I credo polityczne. Gdy pan radca magistratu kazał orkiestrze w „Stylowej” grać nostalgiczne tango, zetempowiec w czerwonym krawacie, jeśli przypadkowo znalazł się w tym drogim lokalu, gdzie zbierali się „geszefciarze”, czyli amatorzy łatwych zarobków, starał się przelicytować go, zamawiając u muzyków „Oke” lub „Ka'inkę”.

Rozległy plac Słowiański był widownią licznych manifestacji, pochodów i okolicznościowych imprez na świeżym powietrzu, w które obfitowały pierwsze powojenne lata. W łopocie sztandarów wzbijał się pod obłoki śpiew zebranych na placu parutysięcznych tłumów:

*Niech nam kwitną miasta i wioski,
niech nam żyje wojewoda Piaskowski!*

Gość — wojewoda kłaniał się, kładąc rękę na sercu. A że miał poczucie humoru, odezwał się kiedyś w te słowa:

*— Moi kochani, wasza Legnica
serce raduje i oczy zachwycą!*

Na wiosnę zakwitły w Legnicy kasztany i tajemnicze miłorzęby, zwiastuny szczęścia i słońca. Egzotyczne drzewa inspirowały czystą, niezafalszowaną lirykę:

*W miłorzęba cieniu
stoisz ty i ja,
w mojej drżącej dłoni
dłoń spoczywa twa.
Drzewo liście roni,
w oku błyska łza...*

Aksamitny baryton, wykonujący tę piosenkę w nocnym Cafe Camelia, rzeczywiście wyciszał słuchaczom lzy z oczu! Cóż, Legnica przeżywała wtedy prawdziwie romantyczne nastroje. Wojna skończyła się, życie stabilizowało się powoli, można było bez obawy wychodzić o zmroku na ulicę. A właśnie o zmroku kwiały w parku pachniały szczególnie pięknie... W posępnym, zniszczonym mieście, w którym grasowali „geszefciarze” i nierzadko w nocy rozlegały się strzały, zaczęło kiełkować nowe życie. Ten niezauważalny początkowo, a przecież nieunikniony proces historyczny znalazł swoje odbicie w amatorskiej twórczości wokalisty. Piosenka legnicka od początku była optymistyczna i pełna radości.

III

Anonimowi twórcy wszelkiego rodzaju pastiszów i parafraz, a także nowych oryginalnych piosenek, którymi po wyzwoleniu rozbrzmiewały dolnośląskie miasta, byli nie lada czarodziejami. Ich utwory, mocno osadzone w realiach powojennego życia, rejestrowały najmniejsze kierunki przemian zachodzących w życiu społecznym, a co najważniejsze — przekazywały ludziom potężny ładunek wiary we własne możliwości. Piosenka kształtowała prototyp nowego legniczana — rzutkiego, przedsiębiorczego i pełnego regionalnej dumy obywatela swojego miasta. Jego uczuciowy stosunek do nowego miejsca zamieszkania wyrażała między innymi taka oto śpiewanka:

*Krakowiaczek ci ja,
co z Legnicy rodem,
konik mój harcuje
ponad Czarną Wodą.*

*Konik mój harcuje,
piosenka moja płynie,
szczęść nam Boże tutaj,
w tej śląskiej krainie!*

Ileż uroku i jaki ładunek emocjonalny zawierał ten odmłodzony, przełancowany na nową głębię krakowiaczek!

W drugiej połowie lat czterdziestych nie mieliśmy w Legnicy nowoczesnych środków masowego przekazu, nie istniały literackie piwnice i kabarety, nie było teatru muzycznego, organizacyjna strona życia kulturalnego była dopiero w powijakach. W mieście działały, na zasadach wolnych stowarzyszeń, różne kółka amatorskie, a także orkiestry fabryczne i klubowe zespoły chórów. To im przypadło w udziale kształcić muzycznie nowe społeczeństwo. Pamiętam, z jakim pietyzmem i w jakim skupieniu słuchali robotnicy nowo otwartego zakładu przedziałniczego płyt z nagraniami Kapeli Namysłowskiego! Dobra muzyka była czymś odkrywczym, niemal przeżyciem od święta. Nie w każdym domu było radio, sąsiedzi wieczorami zbierali się „na patefon”. Młodzież tańczyła pod dźwięki fortepianu, a zawód tapera dawał całkiem godziwy zarobek. Pierwsze obchodzone w wyzwolonej Legnicy Boże Narodzenie i Nowy Rok, a wkrótce potem słoneczna i ciepła Wielkanoc stały się świętem polskiej pieśni. Z inicjatywy nowo powstałego Towarzystwa Śpiewaczego w kościele św. Jana wykonano obszernie fragmenty oratorium Nowowiejskiego „Quo vadis”. Tradycyjne, barwne pochody przebiegaczy ciągnęły ulicami miasta, inscenizując na poczekaniu wesołe przedstawienia, a gospodynie wynosiły na próg „okup” w postaci świątecznych smakołyków.

Piosenka umiała zabawić, umiała pocieszyć i stworzyć nastrój, a niekiedy wprost zadziwiała dojrzałością sformułowań. Romantyczne „Legnickie tango” jest przykładem piosenki refleksyjnej, pełnej przemyslenia:

*Kocham moje miasto,
tę moją Legnicę,
w słońcu i księżycu
i gdy pada deszcz.
Stary zamek Piastów
w uśmiechu poranku,
koronkę królowej,
smukłą linie wież.*

*Czar sędziwych murów
i fontannę w Ryńku,
mrok stylowych bram,
kolorowe tylniki,
Świergot ptasich chórów
w łęgach ponad stawem,
srebrną wiec Kaczawę
i obłoków tan...*

Ostatnią piosenkę „tamtych lat” słyszałam w 1953 r. na uroczystości oddania do eksploatacji hali wytopowej pierwszej w Polsce nowoczesnej wyposażonej huty miedzi w Legnicy. Słowa jej, wzmożone przez potężne głośniki, znamiennymi nadejście nowej ery w dziejach miasta i regionu:

*Rolnik daje nam plony,
stal nam daje hutnicy!
Dłonie, czynu spragnione,
tworzą chwałę Legnicy!*

A potem przyszedł rock i nastąpiła era kosmopolityzmu. Piosenka wyszła z regionalnych opłotków, roztopiła w nurcie anonimowości, zatraciła indywidualny styl, stając się dodatkiem do muzyki elektronicznej. Jej swoisty kod językowy i intymne, serdeczne więzy, które łączyły interpretatora z widownią, przestały być zrozumiałe i potrzebne. Aksamitny baryton z Cafe Camelia nauczył się naśladować gwiazdy zagranicznych music-hallów...

Może gdzieś w jakiejś szufladzie czy kufrze na strychu, wśród rupieci i starych książek szkolnych spoczywa jeszcze uczniowski kajecik z zapisanymi w nim piosenkami, śpiewanymi w Legnicy w tamtym pamiętnym pierwszym roku po wojnie? Starzy, emerytowani profesorowie od umuzykalnienia nie wydają swoich pamiętników. Szkoda. Polska piosenka powojenna, dziś zamknięty rozdział historii kultury narodowej, zasłużyła na serdeczne wspomnienie. W 35 lat po powrocie ziem zachodnich do Polski brzmi tak samo młodzieńczo i świeżo jak niegdyś — czarująca i sentymentalna, żywiołowa i twórcza piosenka legnicka.

KAJA NATALIA SAKOWICZ

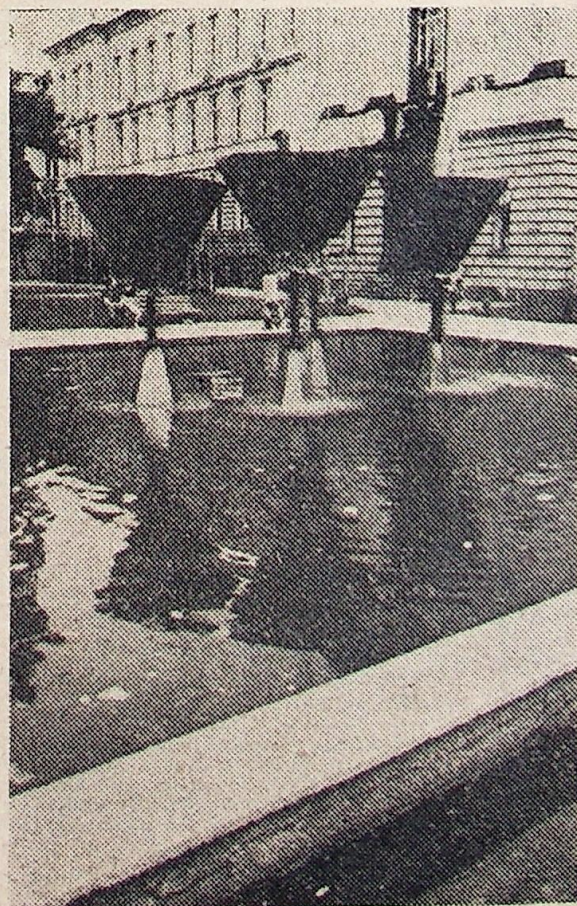
„LEGNICY WCZORAJ I DZIŚ”

Z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Legnicy Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna oraz redakcja „Konkretów” ogłosiły konkurs z nagrodami pod hasłem „Legnicy wczoraj i dziś”. Zadanie dla czytelników jest bardzo proste: odpowiedzieć na cztery zestawy pytań, z których pierwszy przedstawialiśmy w numerze z 18 stycznia br., drugi 25 stycznia, a trzeci w numerze z 1 lutego br. W każdym zestawie jest fotozagadka. W sumie 24 pytania i tyleż winno być prawidłowych odpowiedzi. Czekamy na nie do 20 lutego br., a przysłać je należy pod adres: redakcja tygodnika „Konkrety” plac Chopina 2, 59-220 Legnica. Na kopercie (karcie pocztowej) prosimy zaznaczyć „Konkurs”. Wśród czytelników, którzy prawidłowo odpowiedzą na wszystkie pytania, zostaną rozlosowane nagrody:

I — 2.000 złotych
II — 1.000 złotych
III — 500 złotych (trzy nagrody)
oraz pięć nagród książkowych po 100 złotych każda.

Oto czwarty zestaw pytań:

1. Jaki jest najstarszy zabytek legnickiej architektury świeckiej?
2. Co produkuje Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin?
3. W październiku 1979 roku miejska organizacja partyjna PZPR w Legnicy osiągnęła okrągłą liczbę. Jaka to liczba?
4. Jaką sztuką (podaj autora i tytuł) zainaugurował swoją działalność Teatr Dramatyczny w Legnicy?
5. Jaka impreza sportowa o zasięgu ogólnopolskim odbyła się w Legnicy w kwietniu 1978 roku?
6. Jaki fragment miasta przedstawia poniższe zdjęcie?



Fot. Waldemar Sikorski

Wtedy wszystko było pierwsze. Pierwsza piekarnia, pierwszy sklep, pierwsza szkoła, pierwszy szpital, pierwsza fabryka, pierwszy tramwaj... Legnica budziła się do nowego życia. Zawiązywały się pierwsze organa władzy polskiej, powstawały urzędy, instytucje i organizacje o charakterze wojewódzkim, które wkrótce przeniesiono do wyzwolonego w maju Wrocławia.

"PIONIER"-SKIE CZASY

DZIS, GDY LEGNICA jest stolicą województwa i posiada swój tygodnik, nie pamiętamy, iż tutaj właśnie w 1945 roku rodziła się historia całej późniejszej prasy dolnośląskiej. I mało kto wie, że pierwszą de facto gazetą był „Dziennik Legnicki”, który ukazał się 4 maja 1945. Był to powielany w 50 egzemplarzach dwu- lub trzykolumnowy informator o Polsce i świecie wyklejany na słupach i murach.

Przybył do Legnicy dziennikarzom marzyła się jednak gazeta z prawdziwego zdarzenia. Zurnalsiści pod wodzą Tadeusza Galińskiego (późniejszego szefa „Gazety Robotniczej” i prezesa ZG RSW „Prasa”) wydali w sumie dziewiętnaście numerów „Dziennika”. Niestety, nie zachował się do dziś jeden egzemplarz.

Grupa dziennikarzy z Bronisławem Winnickim na czele wydała 23 czerwca prawdziwy tygodnik — organ KW PPS — „Naprzód Dolnośląski”. 13 sierpnia ukazała się „Trybuna Dolnośląska” — także tygodnik — organ KW PPR, którego szefem został Tadeusz Galiński. „Trybuna” była jedną z matek „Gazety Robotniczej”.

Słowem, rozwiązał się worek z prasą. Ten niespotykany, jak na owe ciężkie, powojenne czasy ruch wydawniczy był możliwy głównie dzięki sprowadzeniu do Legnicy szybkoobrotowej rotacyjnej maszyny drukarskiej.

Za prawdziwego ojca całej późniejszej rodziny czasopism dolnośląskich uważany jest pierwszy dziennik „Pionier” (od 1946 roku „Słowo Polskie”). Pierwszy numer zszedł z maszyny 27 sierpnia 1945 roku. Nakład niewielki. Pismo daleko odbiegało swym wyglądem od dzisiejszych dzienników. „Pionier” był mały, w berlińskim formacie, posiadał cztery drukowane na czarno strony wieści z kraju, świata i Dolnego Śląska. Nie było zdjęć, a składy drukarskie robiono cziokami poniemieckimi z dorabianymi (co łatwo zauważyć) akcentami polskimi.

Proto-plasta „Słowa Polskiego” miał wzięcie u czytelników, do których docierał regularnie i — o dziwo! — zawsze wczesnym rankiem. Kolportaż działał wówczas zupełnie niezłe. Krótka jednak legnicka cieszność z swym prasowym dzieckiem. Już na początku września 1945 upomniał się o nie wojewódzki Wrocław, dokąd w efekcie przeniesiono redakcję. Po jakimś czasie pojechała tam także maszyna rotacyjna, która do dziś gdzieś tam tłucze milionowe nakłady małych druków. Ale w 1954 roku Legnica otrzymała swoje „Wiadomości”. Niestety, i one podzieliły los swych poprzedników. W 1968 roku redakcję tygodnika umieszczono we Wrocławiu.

Ale wróćmy do „Pionier”-skich czasów. Dziennik ten, nawet po przeprowadzce, wiele miejsca poświęcał Legnicy. Był wierszem kronikarzem i pomocnikiem. Potrafił — już po kilku numerach — zdobyć sobie czytelnika. Pisał bowiem o sprawach, które interesują i które boją. Pomagał, wyśmiewał i pouczał...

„Ukazanie się pierwszego polskiego dziennika na tym terenie po 600 latach zaboru niemieckiego uważam za wielki krok naprzód ku spolszczeniu Dolnego Śląska. Redakcji gazety życzę jak najpomysłniejszej pracy przy budowie tego wszystkiego, co na tych ziemiach jest nam drogie, a usunięcia rzeczy złych i wrogich nam elementów. Bardzo liczę, że „Pionier” ułatwi nam pracę, że poruszane przezeń tematy, rzucane myśli — nie tylko ugruntuja polskość, ale i polską myśl demokratyczną i demokratyczny czyn pionierski” — napisał w liście do „Pioniera” Pełnomocnik Rządu na Dolny Śląsk Stanisław Piaskowski.

Pionier był wszędzie, gdzie działo się coś ciekawego. Reporterzy w pocie czoła uganiaли się za tematami po Legnicy, Jeleniej Górze, Złotorzy, Wrocławiu, Trzebnicy, Kamiennej Górze...

„Dnia 26 sierpnia 1945 roku nastąpiło w Legnicy otwarcie kina „Bałtyk”. Jako pierwszy wyświetlono film produkcji rosyjskiej pt. „Kutuzow”. Sala kina jest pojemna, szkoda tylko, że nie ma w niej wentylatorów. Sądźmy, że kierownictwo usunie wkrótce to niedopatrzenie”.

W jednym z pierwszych numerów „Pioniera” ukazała się notatka, która ucieszyła legniczan szczególnie. Mieli bowiem już dość męczących wędrówek po mieście. Coraz pilniejszą potrzebą stawała się — oprócz kłopotów żywnościowych — komunikacja miejska...

„Po ulicach miasta niebawem już pobiegną tramwaje. Ogólna długość linii tramwajowych wynosi ok. 12 km. Do użytku przeznaczają się 20 wozów: 13 moto-

rowych i 7 przyczep. Zakład Oczyszczania Miasta posiada nieliczny tabor konny. Do jego zadań należy uprzążanie gruzów, śmieci oraz rozbiórka zagrażających runięciem budynków. Przedsiębiorstwa miejskie ukonstytuowały z grubsza niezbędny personel. Mimo to mogą jeszcze zatrudnić pewną ilość sił roboczych”.

Kultura i oświata traktowane były w „Pionierze” bardziej skąpo, niż problematyka międzynarodowa. Ale reporterzy dziennika zawsze gdzieś coś „wywachał”, dzięki czemu wiadomo było, kiedy ruszy pierwsza szkoła, pierwsza biblioteka...

„W dniach 26 do 28 sierpnia dyrekcja miejscowego Gimnazjum i Liceum Humanistycznego przyjmuje zapisy młodzieży do wszystkich klas na nowy rok szkolny 1945/1946. Młodzież powinna przynieść ze sobą wszystkie zaświadczenia stwierdzające jej dotychczasowe wykształcenie. Dla tych, którzy takich zaświadczeń nie posiadają, dyrekcja Gimnazjum wyznaczy egzamin wstępny”.

„Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki zorganizował na terenie całego Dolnego Śląska w dniach 26 sierpnia do 2 września „Tydzień Książki”. Brak lektury daje się we znaki w całym kraju, szczególnie dotkliwy jest jednak tu, u nas. Zbierania książek podjęły się wszystkie organizacje społeczno-polityczne. Oprócz książek polskich gromadzić się winno książki pisane w językach obcych. Wiele z nich bowiem, wartościowych pod względem naukowym, wala się dotychczas na dolnośląskich śmietnikach, gdy tymczasem studenci naszych wyższych uczelni nie mają podręczników”.

„Towarzystwo Miłośników Sceny obiecuje wystawić za trzy tygodnie pogodną komedię Fredry „Pan Jowialski”.

Oczy i uszy kadry dziennikarskiej „Pioniera” (bardzo nielicznej zresztą) otwarte były szeroko na sprawy osadnicze i repatriacyjne.

„Wieś Kamperów w powiecie legnickim objeli chłopcy z Kieleckiego ze wsi Ślasków Mały. Wyjazd zorganizował PUR. Ziemia jest tu dobra, budynki mieszkalne i gospodarcze murowane, nie zniszczone, daje się odczuwać jedynie brak koni i krów. Maszyny rolnicze zostały przez uciekających Niemców częściowo zdemontowane lub zniszczone. Ale kamperowicy mają własnego kowala, a wśród pozostałych znajduje się tacy, co „przy maszynach robili”.

„Amerykańscy oficerowie przybyli do urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Dolnego Śląska. Pertraktowali w sprawie powrotu pół miliona Polaków ze strefy anglosaskiej. Rodacy ci są obecnie skupieni w jednej z miejscowości zachodnich Niemiec, okupowanej przez anglosasów. Stamtąd przez strefę graniczną radziecką i punkt graniczny w Zgorzeleu będą transportowani do Legnicy jako głównego punktu etapowego. Do Legnicy przybywać będą w wagonach amerykańskich, konwojowani przez jednego oficera i dwóch podoficerów amerykańskich. Repatrianci zo-

staną również wyposażeni przez Amerykę w żywność na drogę. Przedstawiciele naszej administracji, partii politycznych, związków młodzieżowych i całe społeczeństwo muszą dopomóc PUR-owi, aby godnie przyjąć wracających rodaków. Przedstawiciel pierwszej Armii Polskiej oraz władze radzieckie obiecały pomoc”.

Skwapliwie odnotowywano otwieranie pierwszych placówek służby zdrowia.

„Od godziny 9 do 15 czynne jest ambulatorium przy ul. Wrocławskiej 147, w barakach PUR-u. Porad udziela na miejscu doktor i sanitariuszka, a natomiast druga sanitariuszka może być skierowana do chorych w mieście”.

Nie schodziły z łamów problemy opieki społecznej.

„Dom Opieki nad Dzieckiem Matki Pracującej. Taki szyl wisi nad wejściem do domu przy ul. Sądowej 34. Instytucja ta powstała z inicjatywy Wojewódzkiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, który też w dalszym ciągu sprawuje nad nią nadzór. Matki przynoszą lub przyprowadzają swoje pociechy o godz. 7.30 i powierzają je fachowej opiece 5 zatrudnionych tam wykwalifikowanych pielęgniarek”.

„Wydział Opieki Społecznej w Zarządzie Miejskim mimo braku personelu i całego szeregu trudności technicznych wykazuje ożywioną działalność. Zorganizował on m. in. Biuro Pośrednictwa Pracowniczo, otworzył Dom Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Sądowej 34 oraz ogródek dziecięcy”.

„Pionier” rozprawiał się z „czarnymi typami”, których wówczas nie brakowało.

„Na naszych ziemiach odzyskanych nie będziemy popierali kapitalistów i spekulantów. Warsztaty pracy rzemieślniczej oddamy fachowcom, specjalistom, tym ludziom pracy, którzy z pracy własnej w tym warsztacie będą żyć. Dla zbadania kwalifikacji zawodowych kandydatów właściwe urzędy muszą powołać rzemieślników-ekspertów. W ten sposób uniknie się marnotrawstwa warsztatów rzemieślniczych i zapewni się ich przekazanie we właściwe ręce”.

Z tego pobieżnego z konieczności przeglądu szpalt „Pioniera” wynika, że dziennik spełniał pokładane w nim nadzieje. Był gazetą dla wszystkich, a to najtrudniejsza do zrealizowania formuła pisma, na której łamą sobie zęby niektóre współczesne tytuły.

A oto co pisał „Pionier” o sobie:

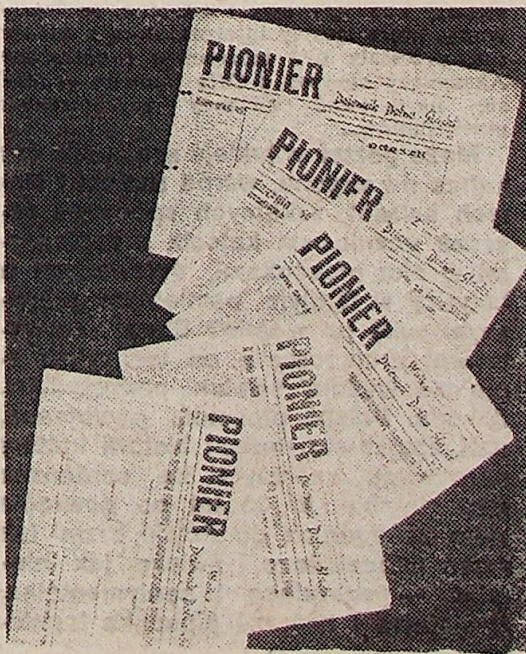
„Odbyło się pierwsze zebranie Kolegium Propagandy z udziałem gości z Warszawy. (...) Przedstawiciel prasy omówił trudności techniczne, z jakimi dziennik „Pionier” musi się borykać: trudności drukarskie w Legnicy i kolportaż pisma trzema samochodami (każdy przemierza trasę 300 km dziennie). (...)”.

„Wraz ze strażą naszych nowych granic, wraz z pionierami administracji i pracy na roli czy w fabrykach, przyszli na ziemie odzyskane ludzie, którzy pracą dziennikarską niosą służbę Ojczyźnie. Nie zawsze łatwa to i nie zawsze ponętna praca. Zbudowanie warsztatu pracy, dobór sił twórczych i zorganizowanie służby informacyjnej — oto pierwsze wertepy, po których zmuszony jest błądzić dziennikarz na tych terenach.

„Pionier” jest dziennikiem, w którym pracują jedynie Polacy — jako drukarze, technicy, maszyniści, biuraliści itd. Zaden ze specjalistów niemieckich z nami nie współpracuje — praca dzięki temu jest łatwiejsza — trudniejszą rzeczą natomiast było zorganizowanie, urządzanie i zaopatrzenie naszej placówki”.

PRZEGLĄDAJĄC poźółtkie karty „Pioniera” w redakcji „Słowa Polskiego” pomyślałem, dlaczego nie ma w Legnicy rocznika tej gazety. Są jedynie wyszczerbione (tylko pięć egzemplarzy) numery w legnickim Archiwum Państwowym. Może by tak na 35 urodziny skompletować choć jeden annal w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej?

A w ogóle to żal, że po szynach nie suną tramwaje...



Fot. Krzysztof Raczkowiak

A reszty nie wydają...

W jednym z numerów „Konkretów” przeczytałem odpowiedź dyrektora legnickiego oddziału „Społem” na temat niewydawania reszty w podległych temu przedsiębiorstwu sklepach. Otóż nie się w tej materii nie zmieniło. Dotyczy to i sklepów piekarniczych, i nabiałowych, i spożywczych. Ponad 24 stycznia br. zostałem obrażony przez sprzedawczynię w sklepie piekarniczym nr 17, u zbiegu ulic Jaworzyńskiej i Krasickiego (zdarzenie miało miejsce ok. godz. 13.25), gdy upomniałem się o resztę. Sprzedawczyni określiła mnie jako „wyrodka”, odmówiła udostępnienia książki zażeń i dostownie wypędziła ze sklepu.

ZBIGNIEW WAJDA
ul. Wjazdowa 10
Legnica



Kto zainstaluje antenę?

W listopadzie ub. r. zwróciłem się z prośbą do punktu usługowego ZURiT w Chojnowie o zainstalowanie anteny telewizyjnej. Panie, które tam urzędowały, poinformowały mnie, że instalator wykonuje swoją pracę zależnie od pogody, wysokości domu, jednym słowem wtedy, kiedy chce. Ale na moje usilne prośby, zapisano mój adres na kawałku papieru i kazano czekać. Po miesiącu bezskutecznych oczekiwań uprosiłem znajomego, który zainstalował mi antenę, tak jak umiał, jednak nie najlepiej, bo zła jest jakość odbioru. Wobec tego w grudniu ub. r. ponownie zwróciłem się do chojnowskiego ZURiT-u. Po kilku dniach zjawił się technik. Stwierdził, że zły odbiór — to wina anteny, ale on na dach wchodzić nie będzie i w rezultacie skończyło się na tym, że nie dotknąwszy nawet telewizora wziął 45 zł i poszedł. Prosiłem wprowadzić o pomoc — nie jestem w pełni sprawny (inwalida I grupy) i cały mój kontakt ze światem — to okienko telewizora, ale pan technik był nieublagany.

Do kogo mam się więc zwrócić o pomoc w tak prostej przecież dla wielu ludzi sprawie?

ZBIGNIEW DĄBROWSKI
plac Dworcowy 7/2
Chojnow

Czekamy na poprawę

Chciałbym wiedzieć dlaczego autobus PKS Lubin, przewożący pracowników ze Scinawy do Prochowickiego „Renifera” nie kursuje regularnie. Zdarzają mu się opóźnienia jedno-, a nawet dwugodzinne. Ale to nie jest jedyny mankament. Np. 17 stycznia autobus nie przyjechał na godz. 14. O godz. 14.25 ludzie poszli szukać okazji dostania się do domów. Blisko dworca PKP zobaczyliśmy nasz autobus. Zaczęliśmy szybko wsiadać, a kierowca... kląć, że „wsiadają jak bydło”. Odezwałem się, że trzeba przyjeżdżać na czas, to nikt nie będzie się pchał. Kierowca rzucił wtedy pod moim adresem wiązaną tak ordynarnych słów, że wstyd je tutaj powtórzyć. Ten sam kierowca wiele razy w taki sam sposób odzywał się do kobiet.

19 stycznia autobus wyjechał ze Scinawy o trzy minuty wcześniej — zanim jeszcze wszyscy zdążyli wsiąść. W tym dniu do zakładu przyjechał po ludzi 20 minut później, „za to” po drodze zabrał pięciu pasażerów (lubi wozic pasażerów „na lebkę”). W Wielosiu nie zabrał siedmiorga dzieci szkolnych, tylko ruszył „z kopyta”. W Parszowicach dopiero nawołanie kobiet zabrał dwóch uczniów. Udał, że nie widzi, że biegnie trzech następnych. Czekamy na interwencję.

MIECZYSLAW LESZCZYŃSKI
„Renifer”
Prochowice

Kto ma zadbać o lokatorów

Mieszkanie, które zajmuję, nie ma przedpokoju i wchodzi się do niego wprost z klatki schodowej. Drzwi do mieszkania są stare, pojedyncze, nieszczelne, odstają od futryn. Zrozumiałe, że przepuszczają wiele ciepła (z trudem ogrzewanego wnętrza). Mieszkanie moje jest jednak nie tylko oziębiane przez te nieszczelne drzwi, ale co jeszcze gorsze — dostaje się do niego dym z pieca c.o. zainstalowanego w piwnicy budynku. Piec ten ogrzewa jedynie parter, tj. Pogoście Ratunkowe PKP, my — dwoje lokatorów, nie korzystamy z centralnego ogrzewania. Ta mini-kotłownia jest własnością Rejonu Budynków PKP w Legnicy. Nie wiemy czy praca palacza jest tam nadzorowana, wiem natomiast, że te ogromne ilości dymu nie są normalne. Tak dzieje się już trzecią zimę.

11 grudnia 1979 r. wystąpiłem pisemną prośbę do Rejonu Budynków PKP (Legnica, Marchlewskiego 8) o założenie nowych, szczelnych drzwi wejściowych do mojego mieszkania. Administratorka i majster — stolarz oglądali stare drzwi, ale nie spisał żadnej notatki i odpowiedzi nie mam.

W mieszkaniu tym mieszkam już 21 lat, jestem wdową, emerytką. Kilkakrotnie zwracałam się o pomoc w sprawie i drzwi, i tego dymu, ale bez skutku. A chyba każdy człowiek ma prawo oddychać czystym powietrzem, zwłaszcza w czterech ścianach swojego mieszkania.

STANISŁAWA MALAK
Obrońców Stalingradu 8a m. 1
Legnica

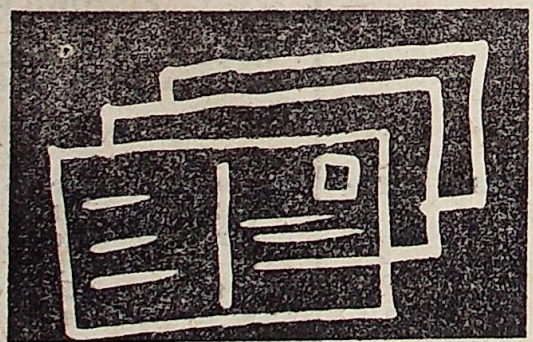
Droga do szkoły

My, młodzież ze wsi Orsk, Chelm, Brodowice, Studzionki, Gawrony zwracamy się z prośbą o pomoc w dostaniu się do szkoły. Dojeżdżamy do szkół w Lubinie autobusem, który odchodzi z Orska, a właściwie ma odchodzić, o godz. 5.45, ale PKS w Lubinie w ogóle go nie przysyła. Następny autobus jest dopiero o godz. 9.05, a więc o wiele za późno na to, by uczestniczyć we wszystkich lekcjach. Na dodatek nikt nigdy nie ogłasza, że autobus (o 5.45) jest odwołany. Na nasze zapytania dyżurna ruchu tylko na nas ostro pokrzykuje i straszy milicją.

Chcielibyśmy dodać, że autobusy robotnicze jadące do Lubina przez Polkowice lub z hut Orsk do Lubina też nie chcą nas zabierać, bo nie mamy na nie biletu (mamy tylko PKS-owskie miesięczne szkolne).

Czy mamy zrezygnować z dalszej nauki?

Młodzież dojeżdżająca



Pozdrowienia z zimowisk

Jesteśmy na zimowisku w Szklarskiej Porębie i przesyłamy stąd najmiłsze, pełne słońca i śniegu pozdrowienia. Mieszkamy w pięknym domu wczasowym „Promień”. Czas spędzamy na nartach i sankach, a także długich, zimowych spacerach, zabawach i konkursach przy muzyce.

Jesteśmy bardzo zadowoleni i wdzięczni organizatorom naszego zimowiska. Tą drogą pragniemy złożyć serdeczne podziękowania Zakładowi Remontowo-Montażowemu KGHM w Lubinie za zorganizowanie tak wspaniałego, zimowego wypoczynku.

Uczestnicy zimowiska i wychowawcy

RED. Pozdrowienia nadeszły również od „Dzieci Zamieci” i od uczestników zimowiska ZG „Rudna” w Jeleniej Górze. Dziękujemy za pamięć!

SPORT

Legnicka inicjatywa

Od kilku miesięcy w całym kraju toczy się dyskusja nad poziomem piłki nożnej. Wiele mówi się o wprowadzeniu usprawnień, niezbędnych do prawidłowego rozwoju tej najpopularniejszej dyscypliny sportu i o systemach rozgrywek mistrzowskich różnych szczebli.

Ostatnio z cenną inicjatywą wystąpił legnicki Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Doprowadził on do spotkania przedstawicieli OZPN z województw dolnośląskich i przedłożył konkretne propozycje. Działacze z Legnicy zaproponowali podjęcie wspólnego działania i doprowadzenia do zatwierdzenia na walnym zjeździe PZPN (13-14 kwietnia w Warszawie) 18-drużynowego składu I ligi, (do klasy niższej spadają 4 zespoły), dwóch grup II ligi — po 16 drużyn każda (po 4 zespoły spadają do III ligi) oraz czterech grup klasy międzywojewódzkiej. W tej ostatniej proponuje się utworzenie jednej z grup złożonej z przedstawicieli województw dolnośląskich oraz Katowic, Bielska-Białej, Częstochowy, Kalisza, Opola, Leszna i Sieradza.

Na specjalną uwagę zasługuje propozycja powołania klasy międzyokręgowej złożonej z drużyn województw dolnośląskich. Cztery województwa makroregionu byłyby reprezentowane przez 14 drużyn, a najlepsza z nich automatycznie awansowałaby do III ligi.

Podczas spotkania przedstawiciele Jeleniej Góry, Wałbrzycha i Wrocławia poparli propozycje Legnicy. Przedłożą je w najbliższym czasie swoim władzom sportowym i po zatwierdzeniu wspólnie będą występować o wcielenie ich w życie.

Są już pierwsi ofiarodawcy

Sport wyczynowy kosztuje coraz drożej. To samo dotyczy turystyki, wypoczynku i jak najszerzej pojętej rekreacji. Nie jest tajemnicą, że na te dziedziny przeznaczają się znaczne sumy, które nie zawsze mogą być przekazywane z państwowej kasy. Dotacje państwa wynoszą około 40 proc., resztę — województwa muszą same wygospodarować. Jedną z form jest tzw. wojewódzki fundusz rozwoju kultury fizycznej i sportu oraz wojewódzki fundusz turystyki i wypoczynku. Sprawy dobrowolnych świadczeń reguluje w Legnickim uchwala WRN z 22 marca 1979 r. Zakłada ona możliwość przekazywania wpłat przez zakłady pracy, spółdzielczość, organizacje i osoby prywatne.

Zgodnie z uchwałą, całością zagadnienia zajmuje się Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, który za naszym pośrednictwem apeluje do społeczeństwa o przekazywanie dobrowolnych wpłat. Można je przekazywać na konto Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, w NBP O/Legnica nr 39000-3245-189-78, a na turystykę i wypoczynek na konto tego samego wydziału, również w legnickim Oddziale NBP nr 39000-3245-189-77.

Jak nas poinformowano są już pierwsi ofiarodawcy — mieszkańcy Legnicy: Michał Kaziów, Stanisław Fica i Jan Lalak. Wpłacili oni na fundusz rozwoju sportu po tysiąc złotych i wzywają mieszkańców województwa, zakłady, przedsiębiorstwa i szkoły do pójścia w ich ślady. Organizatorzy publikować będą (okresowo) listy ofiarodawców w „Konkretach” i prasie dolnośląskiej oraz rozlosują 20 kart wolnego wstępu na wszystkie imprezy sportowe i turystyczne w województwie legnickim w 1981 r.

Porażka Zagłębia

W Legnicy rozegrano turniej piłki ręcznej mężczyzn o puchar prezydenta miasta, zorganizowany z okazji 35-lecia wyzwolenia ziemi legnickiej. Na starcie stanęło sześć zespołów, a impreza zakończyła się dużą niespodzianką w postaci odległego miejsca faworyzowanego Zagłębia Lubin. Lubinianie zajęli dopiero piąte miejsce po zwycięstwie 35:19 nad Miedzią Legnica. Turniej wygrał Chrobry Głogów, który w finale zwyciężył Nysę Zgorzelec 34:22. W meczu o trzecie miejsce Dąb Dzierzoniów pokonała Górnikę Złotoryja 23:17. Najlepszym strzelcem okazał się Aleksander Gbiorczyk z Lubina, najlepszym bramkarzem — Antoni Paszkiewicz z Legnicy, a najlepszym technikiem — Marek Wojciechowski z Głogowa.

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych

W LEGNICY

zatrudni natychmiast

pracowników na stanowiska:

- **DYŻURNEGO RUCHU**
- **MANEWROWEGO**
- **ZWROTNICZEGO**
- **NASTAWNICZEGO**
- **KONDUKTORA** pociągów osobowych i towarowych
- **MASZYNISTY** pojazdu trakcyjnego
- **STRAŻNIKA SOK**
- **DRÓŻNIKA** przejazdowego

Warunkiem przyjęcia do pracy jest dobry stan zdrowia i wiek od 18 do 45 lat życia.

Pracownikom przysługują wszystkie świadczenia kolejowe.

Zapewnia się jednocześnie luksusowe warunki socjalne w hotelu pracowniczym w Miłkowicach koło Legnicy.

Informacji udzielają zawiadowcy jednostek służbowych PKP w pobliżu miejsca zamieszkania lub dział spraw pracowniczych w Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Legnicy.



UKARANI PRZEZ KOLEGIUM

CHOJNÓW

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy w Chojnowie ukarało:

TADEUSZA SZCZEPANOWSKIEGO (syna Józefa, ur. 14. IX. 1951 r.), zam. Michów 22, karą ograniczenia wolności polegającą na wykonaniu nieodpłatnej dozorowanej pracy na cele publiczne w wymiarze 40 godzin w stosunku miesięcznym. W dniu 3. VI 1979 r. o godz. 22 w Goliszowie, gm. Chojnów, zakłócił spokój i porządek publiczny, w obecności dzieci i osób dorosłych głośno używając słów wulgarnych.

ANTONIEGO OLEKSY (s. Jana, ur. 22.05.1954 r., zam. Lipiany 6) karą grzywny w wysokości 2100 zł. Obwiniony 30.10.79 r. na trasie Jerzmanowice — Krzywa, w lesie, działając w porozumieniu z Andrzejem S. dokonał kradzieży jednego worka śruty kukurydziejnej o wadze 46 kg wartości 294 zł, działając tym na szkodę Państwowych Zakładów Zbożowych w Bolesławcu.

RUDNA

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy w Rudnej ukarało:

MICHAŁA MAZURKIEWICZA (s. Michała, ur. 30.01.1952 r., zam. Działowa 18), karą grzywny w wysokości 5000 zł. 8 lipca 1979 r. około godz. 22 w Chobieni, gm. Rudna, wszczął awanturę z innymi osobami, czym zakłócił spokój publiczny.

ZUKOWICE

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy w Zukowicach ukarało:

KRZYSZTOFA WDOVIKA (s. Czesława, ur. 20.06.1960 r., zam. w Nielubi 69), karą grzywny w wysokości 3500 zł, za to, że 4 listopada 1979 r. o godz. 2.20, w Zukowicach będąc pod wpływem alkoholu szedł całą szerokością jezdni, czym spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

PASZOWICE

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy w Paszowicach ukarało:

JÓZEFĘ JABŁONSKĄ (córkę Jana, ur. 22. XI. 1927 r.), zam. Żębówice, karą grzywny w wysokości 2500 zł. W dniu 13 września 1979 r. w Żębówicach, gm. Paszowice, obok świetlicy wiejskiej i przy szosie biegnącej przez Żębówice, używając słów wulgarnych wobec sołtysa wsi postąpiła niezgodnie z zasadami współżycia społecznego zakłócając porządek publiczny.

CHOCIANÓW

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta i gminy w Chocianowie ukarało:

MIECZYSLAWA MISTONIA (s. Józefa, ur. 16.04.1957 r., zam. w Chocianowie), karą grzywny w wysokości 3000 zł. 16.10.1979 r. o godz. 10.30 na placu Wolności w Chocianowie pod wpływem alkoholu głośno śpiewał używając słów wulgarnych, czym zakłócił porządek publiczny.

ZBIGNIEWA WÓJCICKIEGO

(s. Tadeusza, ur. 31.10.1959 r., zam. Chocianów), karą grzywny w wysokości 3000 zł. W dniu 14.10.1979 r. ok. godz. 22 zakłócił porządek publiczny i wywołał zgorszenie publiczne na ul. Fabrycznej w Chocianowie i wbrew obowiązkom, nie wylegitymował się funkcjonariuszowi MO.

LEGNICA

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy ukarało:

WALDEMARA KOSTONIA (syna Michała, ur. 3.01.1957 r.), zam. w Legnicy przy ul. Parkowej 3/4, karą grzywny w wysokości 3.870 zł płatną w ciągu trzech dni, w przypadku niezapłacenia na 38 dni aresztu zastępczego. W dniu 29.06.1979 r. około godz. 20 w Legnicy na ul. Parkowej, w stanie nietrzeźwym używał głośno słów wulgarnych oraz zaczął przechodzić. Czynem swym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

GŁOGÓW

Kolegium ds Wykroczeń przy naczelniku miasta w Głogowie ukarało:

WŁADYSŁAWA LASIĘ (syna Teofila, zam. Brzostów 12), karą grzywny w wysokości 5000 zł z zamianą na 90 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny. W dniu 24.05.1979 r. ok. godz. 1.45 w Głogowie, będąc pod wpływem alkoholu zakłócił spokój i porządek publiczny.

EDWARDA SAJBURĘ (syna Edwarda, zam. w Niechowie), karą grzywny w wys. 4000 zł z zamianą na 80 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie. W dniu 1.06.1979 r. ok. godz. 19.20 w Głogowie pod wpływem alkoholu wywracał pojemniki na śmieci oraz zaczął przechodzić używając słów nieprzyzwoitych.

LUBIN

Kolegium ds Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina ukarało:

JANA MOWIŃSKIEGO (syna Jana, ur. 26.10.1958 r.), zam. w Lubinie, karą dwóch miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem nieodpłatnej dozorowanej pracy na cele publiczne w wymiarze 50 godzin miesięcznie. W dniu 15.08.79 r. o godz. 0.20, na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Brońskiego w Lubinie, w stanie wskazującym na spożycie alkoholu przewracał kosze na śmieci.

LEGNICKIE POLE

Kolegium ds. Wykroczeń przy naczelniku gminy w Legnickim Polu ukarało:

RYSZARDA GRYBUSIA (syna Henryka, ur. 8.06.1957 r.), zam. w Legnickim Polu 7 za to, że będąc pod wpływem alkoholu zakłócił porządek publiczny. Wymierzono karę aresztu w wymiarze 3 miesięcy.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO pieczętke o treści: KGHM ZG „Polkowice”, „Z-ca Kierownika Działu Transportu i Zbytu — Lesław Głód”. zam. Polkowice, ul. 11 Lutego 26/11 72353-g

ZGUBIONO zaświadczenie do biletu miesięcznego PKS nr 014160 wydane przez PKS Głogów

na nazwisko Halina Papierz, zam. Wierchowia 28, gm. Pęcław, woj. Legnica. 72355-g

ABY raz na zawsze zerwać z samotnością w każdym wieku, zapraszam do nowo otwartego Prywatnego Korespondencyjnego Biura Matrymonialnego „Danuta” — Legnica 2, skrytka pocztowa 124. 65100-g

ZAGRANICZNA suknie ślubną sprzedam. Wiadomość: Legnica, tel. 235-34. 72354-g

WYPOŻYCZALNIA Sukien Ślubnych. Cecylia Gaca, Lubin, ul. Kopernika 6. 65089-g

Ziołolecznictwo



Od czterech lat egzystuje w Sofii pierwsza w Europie klinika fitoterapeutyczna. Kierują nią dr Metody Metev, do dyspozycji pacjentów postawiono 60 łóżek. Tradycje ziołolecnicze są w Bułgarii bardzo stare i bogate, i w tym właśnie upatruje się genezy tej niezwyklej kliniki. „Wypić herbatę i poczekać” — to dewiza lecznicy, dokąd chorzy kierowani są przez inne kliniki lub zgłaszają się dobrowolnie. Oczywiście, kiedy zioła zawodzą stosuje się tam także środki farmakologiczne, ale podstawą leczenia są napary, wyciągi, okłady i herbaty z najrozmaitszych roślin. Dobre wyniki mają fitolodzy w leczeniu chorób gastrycznych — przewlekłych i chronicznych, w bronchitach, astmach, owrzodzeniach żołądka i dwunastnicy, także przy schorzeniach wątroby, woreczka żółciowego, trzustki itp.

Oszczekani

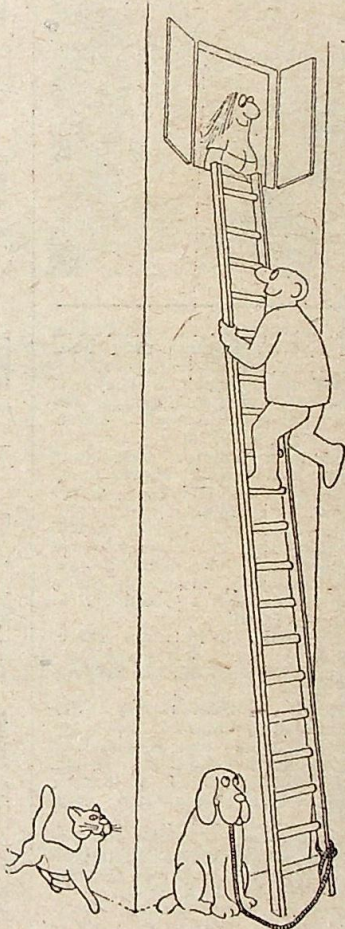
W małym szwedzkim miasteczku Orsa policjant Gynnar Tynnell w oryginalny sposób poradził sobie ze złodziejami samochodów. W czasie patrolowania ulic dostrzegł trzech mężczyzn usiłujących porwać zaparkowane na poboczu auto. Spłoszeni złoczyńcy wzięli jednak nogi za pas i dużo nie brakowało, aby uszli bezkarnie do pobliskiego lasu. Policjant narobił wtedy potężnego wrzasku: — Stójcie, bo spuszcza psy! W ślad za tym zaczął tak wiarygodnie ujać, że przerażeni amatorzy cudzej własności poddali się jak baranki.

Rekompensata

Burmistrz Oslo zażądał od urzędników magistratu swojej rekompensaty za nieudany urlop. Wszyscy, którzy w czasie swych wakacji trafili na podłą, deszczową pogodę i z upragnionego słońca korzystać nie mogli, mają prawo do jednego dodatkowego dnia wolnego w roku. W dowolnym terminie, byleby w dzień słoneczny. Zatrudnieni w magistracie mają nadzieję, że ta wspólna słoneczność będzie trwała.

Belgijskie prusaki

Belgijskie ministerstwo zdrowia podało do wiadomości, że w kraju rozpanoszyły się niepokojąco rozmaite insekty domowe. Przyczyny upatruje się w zwiększonej aktywności zawodowej kobiet, które nie poświęcają dostatecznej ilości czasu na gruntowne sprzątnięcie mieszkań. Pluskwy, karaluchy, prusaki i mrówki zagrażają zdrowiu ludności, chociaż nie wszyscy zdają sobie z tej plagi sprawę. Insektolog belgijski prof. Louis Leblanc powiada, że to wcale go nie niepokoi. Z jego punktu widzenia gorsze czasy były wtedy, kiedy robactwu groziła całkowita zagłada.



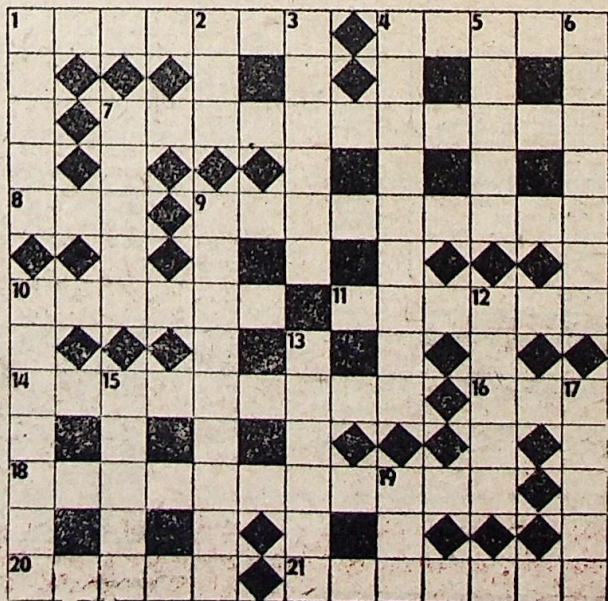
Za dużo i za słodko

Włosi piją za dużo kawy i za mocno ją słodzą. Tak twierdzi Roberto Morgante, lekarz szpitala neurologicznego w Weronie. — Już pięć filiżanek kawy dziennie stanowi po-

ważne zagrożenie zdrowia — ostrzega. Brak umiaru w „małych czarnych” prowadzi do zwiększenia zachorowań na serce, nerki, pęcherz oraz przyczynia się do nadciśnienia.

Bo

„Newsweek” — najpopularniejszy amerykański tygodnik nazwał ją najpiękniejszą dziewczyną świata. Bo Derek, 23-letnia seksbomba, najnowsze bożyszcze Stanów Zjednoczonych. W filmie zatytułowanym „10”, gdzie występuje w głównej roli, jej wspaniała figura prezentowana jest ze wszystkich stron — w odzieniu ale także bez. Bo ma klasyczny nos, wydatne kości policzkowe, szerokie ramiona, wąziutkie biodra i długie, bardzo zgrabne nogi.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — pocisk z siekającymi, 4 — ratunek, 7 — ty też, 8 — najłżejszy metal, 9 — kandelabr, 10 — odmiana czerwieni, 11 — hodowla młodych zwierząt, 14 — szczyt w Beskidzie Sądeckim, 16 — kozik, 18 — mniej niż tydzień, 20 — dopływ Wisły, 21 — ryż z mięsem, przyprawami i jarzynami.

PIONOWO: 1 — afgańska metropolia, 2 — postać z „Chaty za wsią”, 3 — kup pan cegłę, 4 — powód, 5 — wolnomularz, 6 — miasto na Ukrainie, 7 — rasa psa, 9 — uzdrowisko w Karkonoszach, 10 — imię, 12 — zakłady legnickie, 13 — gabaryt, 15 — dostojnik muzułmański, 17 — broń osy, 19 — pod nosem.

ROZWIĄZANIE krzyżówki nr 4. **POZIOMO:** przetop, puzon, protokolant, asekurant, pogoda, ochota, regulacja, ząb, grzęzawisko, Nubia, tangens. **PIONOWO:** pupil, TAO, proces, produkcja, zgaga, notatka, posąg, Andaluzyja, paragon, oczko, uchwyt, grzyb, Borys, syn.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 4 otrzymują: Sławomira FELCZAK, ul. Planetarna 4/10, 59-220 Legnica; Jan Kowalczyk, ul. Bujwida 3, 58-562 Podgórzyn; Danuta BUTYŃSKA, ul. Oświęcimska 2/5, 59-220 Legnica.

ROZWIĄZANIA (tylko na kartkach pocztowych) należy nadsyłać w terminie do dnia 16 lutego br. Prosimy o dopisek „Krzyżówka nr 6”.